

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ludzie i instytucje

Człowiek nie może stworzyć nic lepszego od siebie. Wszystkie jego wady i zalety są w każdym jego tworze. Weźmy do ręki jeden z najstarszych przedmiotów, jakie człowiek wynalazł — siekierkę. Ale weźmy ją ostrożnie, bo na jednym końcu jej ostrza czai się śmierć, jaką tyle razy tem ostrzem człowiek człowiekowi zadał. Patrząc jednak na drugi koniec ostrza, weźmy ją z szacunkiem, bo ona torowała drogę cywilizacji, wyrębiając lasy, dzikim zwierzem zaludnione dła zamiany ich na pola uprawne, bo ona budowała dom, który człowieka zrobił rolnikiem.

Wartość więc jej zależy od człowieka, który ją w ręce ujmie. Będzie to zbrodniarz — siekiera będzie narzędziem mord, będzie to cieśla — stanie się dobrodziejstwem. Sama w sobie, niema żadnej wartości. Tem różnią się dzieła rąk ludzkich od innych stworów natury, że są martwe, że bez współdziałania człowieka nie żyją. Wszystko człowiek może stworzyć, prócz jednej rzeczy — życia. Nie stworzy nawet najlichszego robaczka.

A i w tych martwych rzeczach nie stworzy nic nowego tylko swoje odbicie. Widać to nietylko na przedmiotach, ale i na instytucjach ludzkich.

Niema instytucji złych i dobrych, mądrych i głupich, są tylko ludzie źli i głupi, dobrzy i mądrzy. Instytucje są tem, czem je wypełnią ludzie.

Byli wśród nich męczennicy, którzy wpatrzni w wizję niebiańskie szli na śmierć z radością, ale byli i zdobywcy Ameryki, którzy ogniem i mieczem wypalali znak krzyża świętego na nowej ziemi.

Zawsze, gdy ludzie ucieleśniali ideał, czynili to nie według wartości ideału, lecz na obraz i podobieństwo swoich warości. I dlatego raz są tego ideału bliżej, raz dalej.

Zejdźmy z wyżyn i pójdźmy do Genewy. Jest tam dzieło Wilsona — Liga Narodów. Czy słuszność mają ci, co go nazwali marzycielem, czy ci co widzą w nim wizjonera, torującego ludzkości drogę do lepszej przyszłości, — dowiemy się od naszych prawników.

Narazie Liga Narodów jest wielką sprzecznością. Ma być wielką organizacją pokoju, a składa się z państw, które po każdym słowie o pokoju powiększają swoją flotę i armię. I kiedy podnoszą jedną rękę z gałązką oliwną, drugą nawiązują karabiny maszynowe. Czy nastanie pokój świata, czy rzeź świata rozstrzygnie nie Liga Narodów, lecz narody Ligi, nie instytucja, lecz ludzie.

Do Genewy jednak daleko. Spójrzmy przed siebie na coś z naszego pobliża i z ostatnich dni. Konstytucja.

Sto jeden strzałów armatnich zagrzmiło nad jej nowiutką kołyską, tysiące flag kołysało się na zmiennym wietrze, a entuzjaści — może dla umocnienia siebie w wierze, udawadniali innym, że nastaje nowa era. Zapalono niektórych tak dalece, że konstytucję przeczatali. I znaleźli w niej artykuł, który w radosnym uniesieniu głosił: „obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń“. — Lecz wkrótce przeraził się i ostrzegł: „granicą tych wolności jest dobro powszechne“.

„Jaką treścią ludzie wypełnią te obszary nie słowa „wolność“ i „dobro powszechne“?“

Więc nie trzeba przeceniać żadnej instytucji. Najpiękniejsze mogą być zgubne, gdy ludzie do nich nie dojrżeli. I odwrotnie, zgubne dla jednych, u drugich święcą triumfy. Zgube i zbawienie noszą w sobie nie instytucje, lecz ludzie.

Zamiast więc poświęcać tyle nienawiści walce o słowa i walce o instytucje, które nie są niczem innym, jak organizacją słów, należałoby poświęcić więcej uwagi człowiekowi, gdyż jest on jedyną na świecie instytucją. Niestety, niedoskonała, gdyż zwykle każdemu coś brakuje. Jest mądry, — to słaby, jak silny,

to nie uznaje nic poza siłą, jeżeli poczciwy, — no to wiadomo.....

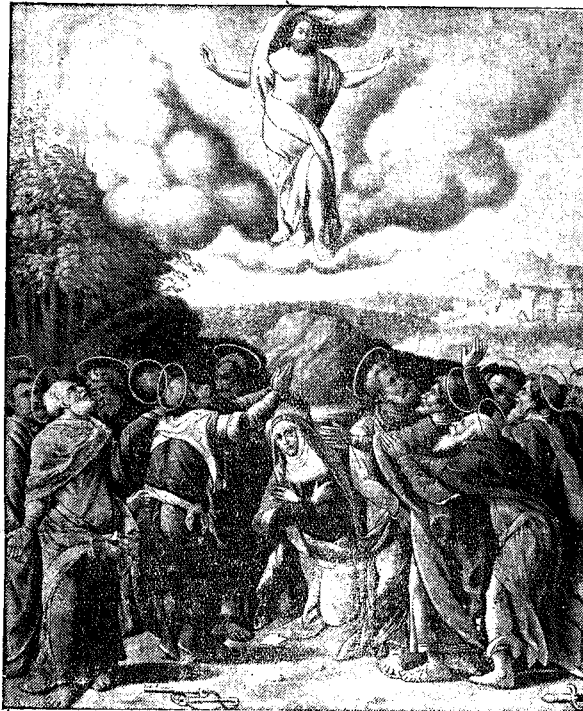
Pelnia zalet i cnót zdarza się wyjątkowo i to tak wyjątkowo, że na tych wyjątkach świat oprzeć się nie może. Więc człowiek wydobyla z siebie swoje pragnienia i ideały, wyodrębni je, zamyka w ustawie, wyposaży w górne słowa, stawia na straży sankcje karne i moralne i

powstaje instytucja.

Daje ona ludziom nadzieję, gdyż zawiera wszystko, co człowiek chciałby, aby się ziszcilo, daje poczucie dumy z ideałów, jakie w niej złożył i do jakich zdąży, a przy tem wszystkim naturę ludzką niezbyt krępuje, gdyż ostatecznie treścią każdej instytucji będą ludzkie namiętności.

W ten sposób człowiek ułomny poprawia swoje ułomności, a choć pozorną to poprawa, to jednak daje chwile złudzeń. A czemu byloby życie bez złudzeń?

Stanisław Scurlej.



WNIEBOWSTĄPIENIE CHRYSZTUSA PANA — obraz mistrza z Ferrary z r. 1530.

Zmiana charakteru Senatu

Warszawa. — Wczoraj o godz. 10 rano, wznowili swe obrady połączone grupy konstytucyjne klubu B. B. Na wstępie zakończono dyskusję nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ordynacją wyborczą do Senatu. Dyskusję tę zakończono, przyjmując zmieniony projekt z pewnymi zmianami. W toku dyskusji mianowicie zgłoszono szereg poprawek z których najdonioślejszą była poprawka, przyznająca czynne prawo wyborcze do Senatu obywatelom, posiadającym ukończone średnie wykształcenie. Poprawka ta została przyjęta.

W ten sposób zmieniono całkowicie podstawę wyborczą Senatu, przechodząc od pierwotnej zasady elity, opartej na „zaufaniu“, do zasady zwykłego wykształcenia oświatowego.

40.000 robotników polskich wraca z Francji?

Warszawa. — Agencja „Press“ notuje pogłoskę, iż w nadchodzących miesiącach oczekiwac należy powrotu z Francji do kraju około 40 tysięcy(?) robotników polskich. Przy ministerstwie opieki społecz-

nej z udziałem czynnika obywatelskiego, utworzona została specjalna komisja, która rej zadaniem jest zajęcie się losem reemigrantów z Francji.

Z Watykanu

Rzym. — Papież mianował kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża — legatą na kongres katolików czeskosłowackich, zwolany do Pragi na czerwiec.

Papież przyjął również delegację helen derską a między narodowy kongres szpi talnictwa i złożył delegacji tej gratulację z okazji, iż na skutek jej protestów sprawa sterylizacji nie wejdzie pod obrady przyszłego kongresu szpitalnego w Paryżu.

Rząd czeskosłowacki podał się do dymisji.

Praga. — Rada ministrów postanowiła na wtorkowym posiedzeniu zgłosić dymisję rządu. Premier został upoważniony do wręczenia wniosku o dymisję prezydentowi republiki.

Jednocześnie rada ministrów przyjęła pakt wzajemnej pomocy, zawarty między Czeskosłowacją a Sowietami którego ratyfikacja odbędzie się w Moskwie w czasie pobytu min. dr. Benesza, udającego się do stolicy Sowietów w pierwszej połowie czerwca.

Praga. — Czeskie biuro telegraficzne donosi: Prezydent Masaryk powierzył do tymczasowemu premierowi Malypeterowi sformowanie nowego gabinetu. Rząd dotychczasowy będzie załatwiał sprawy bieżące.

Generał J. Haller wraca DO ZDROWIA.

Poznań. — W związku z krążącymi pogłoskami o pogorszeniu się stanu zdrowia gen. Józefa Hallera, przebywającego w szpitalu Przemienienia Pańskiego, donoszą, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Wprost przeciwnie. Zdrowie gen. Hallera polepszyło się tak dalece, że pacjent opuszcza już łóżko, a nawet nosi się z miarem zupełnego wyjścia ze szpitala. Przeciwno temu oponują jednak lekarze, którzy pragną jeszcze przez pewien czas zatrzymać gen. Hallera pod swoją opieką. Pogłoski o pogorszeniu stanu zdrowia spowodowały, że senator dr. Meisner otrzymał wiele listów z zapytaniem o zdrowie gen. Hallera.

Ekshumacja zwłok matki MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. — Dnia 28 bm. wyjechali do Kowna p. Czesław Kadencja i kpt. Mieczysław Lepecki w celu dokonania ekshumacji zwłok s.p. matki Marszałka Piłsudskiego i przewiezienia ich następnie do Wilna.

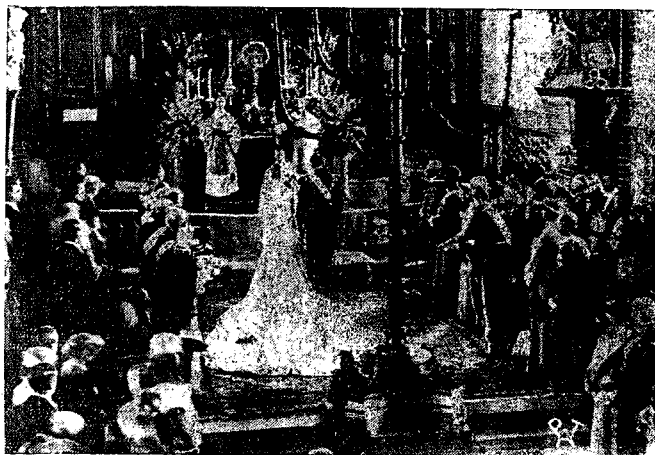
Matka Marszałka Piłsudskiego zmarła w roku 1884 i została pochowana na cmentarzu we wsi Suginty (pow. wilkomirski), należącej podówczas do ojca pana Marszałka.

Rząd litewski nie stawiał żadnych przeszkód w udzieleniu zezwolenia na przyjazd delegacji.

Poważny cios dla autorytetu PREZ. ROOSEVELTA.

London. — Prasa angielska przywiązuje wielkie znaczenie do wczorajszej decyzji trybunału najwyższego w sprawie N. R. A. Dzienniki przewidują, iż prezydentowi Rooseveltowi nie pozostanie nic innego, jak przedłożenie kongresowi pewnych zmian w obecnej ustawie N. R. A., celem uzgodnienia jej z konstytucją i nie narażania się na przyszłość na tak przykre niespodzianki.

Dzienniki podkreślają, że orzeczenie trybunału najwyższego stanowi poważny cios dla autorytetu prezydenta Roosevelta i znacznie osłabia jego pozycję na przyszłość.



Zaślubiny księżniczki szwedzkiej.

Na zdjęciu akt zaślubin księżniczki szwedzkiej Ingridy z duńskim następcą tronu ks. Fryderykiem w Sztokholmie. Na uroczystości weselne przybyło 57 osób z nośrodz. królewskich i księżycy z całej Europy

Z okazji VI Kongresu Eucharystycznego

DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ W KŁOBUCKU.

800 lat promieniuje z Kłobucka Ewangelia Chrystusowa, cywilizując ludność miejscową i okoliczną. Przed pięciuset laty parafia Kłobucka stała się takim ośrodkiem cywilizacji, że Jan Długosz — młodzieńcki sekretarz kancelarii Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa Krakowskiego, a późniejszy, wielki uczony historyk i nominat na biskupstwo lwowskie, otrzymał do probostwo i przez 15 lat niem rzadził. Kapłan gorliwy i pedagog, później przez króla Kazimierza Jagiellończyka powołany na wychowawcę synów, swoje talenty — dary Boże — wcześniej wykazał rozbudowując świątynię i oрудując u Króla i Kardynała, by cywilizację pogłębić w Kłobucku przez osadzenie tu zakonników — Kanoników Regularnych w roku 1454.

Jemu to przez skrzętną pracę i zapobiegliwość zakonników zawdzięczamy, że po klęskach narodowych i żywiołowych zostały w archiwum parafjalnym kłobuckim niektóre cenne pomniki dziejów kultury polskiej od XIV do początków XIX wieku. „Dulce est inter maiorum versari commercia — Miło jest obcować ze społeczeństwem przodków” — pisał X. J. Długosz.

Szczęci się Kłobucko nie tylko swoją świątynią, ale i zabytkami sztuki i pergaminami królewskimi od Kazimierza W. i autografami, pieczęciami niektórych królów do Stanisława Leszczyńskiego, odpisami najroznorodniejszych dokumentów historycznych, prawno - ekonomicznych et. c. — od Bolesława Wstydliwego (privilegium Bolesłai Pudici Regis Poloniae alias Donatio Terrae Sandecensis et. c. po czasy porozbiorowe: dokumentem stwierdzonym urzędowymi podpisami i pieczęciami, — ile srebra, złota — dała

Jasna Góra, Kłobucko i okoliczne parafie na skarb narodowy w roku 1831 (dezygnacja zabranych sreberek z kościoła kłobuckiego et. stosowanie do reekryptów Wysockiego Rządu Narodowego z dnia 28 lutego r. 1831 Nr. 2591 et. Działo się w mieście Kłobucku dn. 1 czerwca 1831 r. Zaśleski Burm. Adam Gładziński D. K. Ks. Adam Sadowski Proboszcz Kłobucki, Dziekan Częstochoński).

Z okazji dwóch jubileuszów: 800-lecia od wzniesienia kościoła parafjalnego, gdzie już „w 1135 r. Chrystus tu miało wybrać sobie, by w niem zamieszkać w Przenajświętszym Sakramencie, by w niem otworzyć źródło swego światła i szych sił, by z niego promieniować na dalekie okolice” i 500-lecia (1434) „od chwili, kiedy jeden z najświetniejszych Polaków w dziejach naszego narodu ks. Jan Długosz objął probostwo i tu działał przez 15 lat”. — J. E. Ks. Biskup Częstochoński odezwa z dnia 13 maja r. b. zarządził w Kłobucku VI-ty Częstochońskiej Diecezji Kongres Eucharystyczny na dzień 9 i 10 czerwca r. b., pochwalił mieszkańców za cześć dla pamięci tych ważnych momentów w dziejach Kłobucka, uznał „że sprawa ich jest sprawą naszą” i wezwał diecezjan na Zielone Świątki do Kłobucka, aby wspólnie z dzielnymi katolikami tego miasta przez Kongres Eucharystyczny święcić te dwie wielkie rocznice; aby złożyć hołd Chrystusowi Królowi na tem miejscu, gdzie już 800 lat w Przenajświętszym Sakramencie żyje wśród naszego narodu; aby uczcić pamięć wielkiego dziejopisarza i biskupa Ks. J. Długosza, który tu, jako kapłan Chrystusowy, rozpoczął swą błogą działalność dla Kościoła i dla Polski. — Szczególnie z gorącą prośbą — głosi odezwa J. E. Ks. Biskupa — zwracam się do katolików z okolicy Kłobucka. Wy, najmilsi, wszyscy powinniście brać udział w tej wzniosłej manifestacji, wyruszając w Zielone Świątki z waszych kościołów do Kłobucka w uroczystych procesjach i przyjmując Komunię św. przy tem Boskiem źródle Eucharystycznym. które w Kłobucku płynie już przez 800 lat”.

VI Częstochońskiej Diecezji Kongres Eucharystyczny w Kłobucku zostaje pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Częstochońskiego i JWPana Wojewody Kieleckiego.

Lista ofiarodawców na Kongres Eucharystyczny w Kłobucku do dn. 26.V.1935 r.

Urzednicy Nadleśnictwa w Zagorzu zł. 94.50, Fryga Władysław zł. 25, Steckiwicki Erazm zł. 25, Karolczyk Jan zł. 100, Kozankiewicz Jan zł. 100, Wilk Józef zł. 1, Szymczyński Franciszek gr. 50, Wieczorek Wacław gr. 50, Olejnicki Roman zł. 3, Budziński Zenon zł. 2, Gruszczynski Piotr gr. 50, Jęzioro Piotr gr. 60, Szyńska Stanisława zł. 1, Kraszewski Stanisław zł. 1, Koniczny zł. 1, Morawski Józef zł. 2, Olejnicki Stanisław zł. 1, Kempa Julian zł. 1, Zemliński Marcin zł. 2, Szymocha Walenty zł. 1, Makles

Antoni gr. 50, Trzeplóra Wacław zł. 5, Frygowa Rozalja zł. 2, Placzek zł. 20, Borkowski Jan gr. 50, Stefanski gr. 50, Kempa Marja zł. 1.50, Błaszczykowski Franciszek zł. 2, Gładysz Piotr zł. 2, Rogaczewska Helena zł. 3, Masłowski Marjan zł. 5, Kopyciak Stanisław zł. 5, Orłowski Ksawery zł. 5, Zabkowski Mikołaj zł. 5, Sobis Franciszek zł. 50, Kowalski Kazimierz zł. 5, Kruchalski Władysław zł. 3, Lubczyński Florian gr. 50, Sobis Tadeusz zł. 2, Zabkowski Ignacy zł. 1, Wróblewski Franciszek zł. 1, Dederko Szczepan gr. 50, Karłowska Anna gr. 50, Janikowski Andrzej zł. 50, Kosowski Jan zł. 1, Fludrowski Stanisław zł. 1, Kowalska Marianna gr. 50, Wróbel Jan zł. 2, Borkowski Antoni gr. 50, Pawełczyk Stefan gr. 50, Warczyński Piotr gr. 50,

Kurczka Jan zł. 1, Chałbiński Stanisław zł. 2, Wysocki Adam zł. 1, Chałbińska zł. 5, St. Tomala zł. 10, Kotłowski do Rohn, z Półkownia zł. 5.50, Janczyk Stefan gr. 50, Warczyński Piotr gr. 50.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO**

O uzdrowienie finansów Francji

Paryż. — Agencja Havasa donosi: Przedstawiony przez rząd Izobom projekt ustawy o pełnomocnictwach rządu przewiduje, że w okresie do dnia 31 grudnia 1935 r. rząd wyda zarządzenia nieodzwonne dla uzdrowienia finansów, obrony kredytu państwowego i waluty. Dekrety te mają być przedstawione parlamentowi

do zatwierdzenia w terminie do dnia 31 lipca 1936 r.

W motywach do projektu rząd zwraca uwagę na powagę sytuacji, odpływ złota i inne objawy, a także podkreśla istnienie spekulacji, opartej na niepokoju opinii publicznej.

Niemcy chcą uzbroić Bułgarię

Sofja. — Bawi tutaj w charakterze oficjalnym premier pruski Goering. W jego otoczeniu znajduje się m. in. ks. Filip Heskwi wraz z żoną, która, jak wiadomo, jest stroną królowej bułgarskiej. Przyjęcie, jakie zgotowała stolica gościowi niemieckiemu, było poprawne, ale wstrzemięźliwe. Takie samo stanowisko zajęła prasa, zdaje się nie być wyrażonych wskazówek rządu. Mimo to zdaje sobie tutaj opinia publiczna sprawę z wagi i znaczenia rozmów, prowadzonych między gościem niemieckim i miarodajnymi czynnikami bułgarskimi. Pomijając bowiem wszystkie inne okoliczności wewnętrzne, musiało przecież uderzyć, że król konferował z Goeringiem blisko półtorę godzinę i odbył z nim później kilkugodzinną wycieczkę i odczytał swego gościa i wybitnych członków jego świty najwyższemu oficerowi i że w towarzystwie premiera prus

kiego znajduje się także ks. Heskwi wraz z małżonką.

Według ogólnego przekonania usłowno ze strony Niemiec rzucić na szalę wpływy dynastyczne i dworskie w przekonaniu, że wobec panującego w Bułgarii systemu autorytarnego, wpływy takie mogą się przyczynić także do zrealizowania rozmaitych planów bałkańskich. Plany te podlegają na tem, że ze środkowej Europy i Bałkanów ma się wywyciążyć Francję i ma się stworzyć front sięgający od Berlina poprzez Budapeszt i Sofję do Aten i Białogrodu. Dyplomacja niemiecka szukała jednak przedewszystkiem oparcia o generację bułgarską, wśród której orientacja niemiecka ma wielu wybitnych przedstawicieli.

Goering w rozmowach z królem Borysem i bułgarskimi meżami stanu wystąpił z konkretnym dla Bułgarii i bardzo dogodnym planem dobrobytnościowym. Ciężki przemysł niemiecki — oświadczył miał Goering — gotowy jest dostarczyć armii bułgarskiej wszystkich nowoczesnych rodzajów broni, począwszy od samolotów i tanków a skończywszy na ciężkiej artylerji. Sfinansowanie dostaw mogłoby nastąpić częściowo na podstawie kompensat — Bułgaria dostarczy pr. Niemcom odpowiednich kon tygentów tytoniu, — częściowo drogą kredytu długoterminowego, przyspuszczalnie 10-letniego, tak, że roczne spłaty nie obciążąłyby zbyt budżetu bułgarskiego.

Stanowisko, jakie zajął król i rząd wobec propozycji Goeringa, nie jest jeszcze znane.

POWROT GEN. SIKORSKIEGO.

Poznań. — B. premier, gen. dyw. Władysław Sikorski przybył z Paryża do kraju i bawi obecnie w majątku swoim w pow. inowrocławskim.

Najstarsza w Częstochowie
Farbiarnia i Chemiczna Pralnia
A. HEININGER
poleca się na sezon wiosenny, jak zwykle pierwszorzędnym wykonaniem, oraz konkurencyjnymi cenami.
Sklep ul. P. Marji Nr. 32.
Fabryka ul. Zaczyskańska 8, tel. 13.60

Choroby nerwowe, złą przemianę materji, gruźlicę kości
najskuteczniej leczy

IWONICZ
ZAKŁAD
ZDROJOWO-KAPIELOWY
ELEKTROTERAPIA.
INHALATORJUM.
Wielki park zdrojowy.
Piękne spacery, wycieczki.
Kuracje ryczałtowe.
INFORMACJE:
ZARZĄD ZDROJOWISKA.

Bodajbys cudze dzieci nianczyła...

Wiosna. W parkach miejskich, zielonych i skwerach zaroiło się od wózków z dziećmi, eskortowanych przez mniej i więcej „wykwalifikowane” wychowawczynie i matki.

Co to za wymysł teraz, żeby dziecka na ręce nie wziąć, jak placze nie ukołysać! To te paniusie pomysłowały, co to im się dziecka „zabawić nie chce, darłoby tylko pieniądze brały! Niech leży powiadają, niech krzyczy, nic mu nie będzie! A ty od czego jesteś, jedna z drugą?

Oburzona niania, tocząc przed sobą wózek z bliźniętami, powiodła wzrokiem wokoło, szukając aprobaty. Na ławce siedziało kilka piastunek z wózkami, wystawionemi od słońca.

A kto by miał czas na to, moja pani! — odezwała się jedna. — Przecie i pieluchy przeprać trzeba i mieszanki przyrządzić, z samymi jarzynami ile kramu. Jakby go jeszcze zabawić, to czło wiekby nic nie zrobił.

To ciężka rzecz, tak cały dzień być z dzieckiem? — zaczynam rozmowę.

Nieufne spojrzenia, taksujące, co za jedna? Ale chęć pogawędki zwycięża.

— Oj, dzieci, to jeszcze nic. Kto do dzieci się godzi, ten musi dzieci lubić, bo inaczej to lepiej iść na taką do wszystkiego. Ale te paniel Niczem im nie do godzi. Zawsze się boją, że dziecku krzywdę się zrobi. To przecie nawet takie przekleństwo jest: bodajbys cudze dzieci nianczyła!

Patrzę na siedzące piastunki i myślę, że to przecie strasznie odpowiedzialne zajęcie. Zastąpić matkę — cóż może być trudniejszego! Jakież są te kobiety, co przedstawiają poza umiejętnością przewijania i sztucznego odżywiania? Co myślą, jakki mają charakter, czy przywiązują się do dzieci, czy żal im odchodzić?

Zadaję im to ostatnie pytanie. Ozywiły się wszystkie.

— Mnie to bez różnicy — mówi młoda, kapeluszkowa, z grzywką. — Ja to wolę być do noworodków, nie trzeba go zabawić, można nie przyzywać do noszenia. Aby się pani nie wtrącała, albo babcia. Te to najgorsze. Panie to same przeważnie nic nie umieją, można zbijać i nie dopuścić. Ale babcia to wszystko chce po staremu, tak, jak ona chowała, i więcej wymagania. Wszędzie zajrzy, a czy poprzysywanę ta siemeczki, a to czy oprane. Ja to przeważnie do takich panm staram się dostać, co mają jedno dziecko i w biurze pracują. Do roku odchowam i odejdę.

— A ja to tak dziecko polubię, że zawsze placzę, jak odchodzę. I co po takim życiu? Cudze dzieci się chowa, swoich się mieć nie będzie...

— Dlaczego? — pytam. Wyjdze pani zamaż...

Wychowawczynie w bereciku potrzasa głową.

— Nie, dla nas niema mężów. I za kogo ja mogę wyjść. Za rzemieślnika nie pójdę. Ja już przywykłam do czystości, do lepszego życia. Czytać lubię. A kto inny mnie zechce? Inteligent mnie nie weźmie. Ja nie jestem uczona.

— Czy pani jest taka wykwalifikowana wychowawczynie?

— Jestem już dziesięć lat przy dzieciach. Ale co ja jestem — ot, tak, nie pies, ni wydra. Mówi się do mnie panno Wisiu, ale jadam w kuchni. Kucharka to mnie nienawidzi, byle ochłap rzuci, bo co to panna za pani, mowi.

— A co panie robią, jak mają wychodne?

— Z tem wychodnem to najgorzej, bo panie chcą, żeby wczesnie wracać do domu. A gdzie tu pójść, wogóle? Do koleżanki, tak, ale nigdzie więcej.

— Dlaczego? — do kina, na spacer...

— Do kina to tylko z chłopcem warto, a za chłopca trzeba płacić, to już zawsze kosztuje...

— Jaktó, chyba przeciwnie? Chłopiec płaci bilet za panią?

— Ale skąd! Dzisiaj takich niema! Chyba, że chce się żenić. A ożeni się też tylko wtedy, jak wie, że mam coś układać. I jeszcze często zadatek weźmie i zginie.

— Wykształcenie mieć! — wtrąca żarliwie moja sąsiadka sucha, czarna, nerwowa pielęgnarka. — Wtedy można myśleć że się czegoś lepszego doczeka. Tu jedna w naszym domu bierze lekcje — przychodzi od niej profesor. Trzy złote za godzinę bierze...

— I czegoż uczy?

— A takich różnych słówek lepszych, zagranicznych, żeby w rozmowach powie dzieć. Jak :a powie potem gdzieś na wieczorku (my chodzimy na salę tańca), takie słówka...

— Ale jakie, naprzykład?

— No — np. „mnie z panem tak konsekwentnie tańczyć”. Jak powie tak, to odradu pomysła, że inteligentna. Jednego studenta zapoznaczała, to powiedziała mu, że jest naukowca.

— A czy nie lepiej byłoby samej wieczorami coś czytać? Pewnie i pani by pomogła.

— Ee, co tam samej? Z profesorem to człowiek się przedko nauczy słówek, tyle, co potrzeba. Albo, jak ma się kawalerowi odpisać. O, już druga dochodzi, Rys obudził się, trzeba jechać na obiad do domu. Dowiedzenia pani! H. Nał.

MAGAZYN WYKWINTNYCH TRYKOTAŻY

Warszawa Nowy Świat 18. Tel. 677-68 i Marszałkowska 90. Tel. 932-81

POLECA:

PULOWERY, BIELIZNĘ TRYK. i JEDW.

POŃCZOCHY, KOSTJUMY KAPIEL. SZALE i t. p.

w nowo utworzonej filii na Marszałkowskiej 90.

DZIAŁ TRYKOTAŻY MĘSKICH.

„BERRY”**TELEGRAMY****LOT DOOKOŁA NIEMIEC
ROZPOCZĘTY.**

Berlin. — Jak donieśliśmy, we wtorek o godzinie 8 rano rozpoczął się na lotnisku w Tempelhofie start do „Niemieckiego lotu 1935”. W 6-cio dniowym locie wzdłuż granic Rzeszy bierze w b. r. udział 154 samolotów.

Na lotnisko przybyli liczni goście honorowi, przedstawiciele władz i formacji na rodowo-socjalistycznych. Co dwie minuty wypuszczano jeden samolot, który odpyływał na wschód, w stronę Śląska, który stanowił pierwszy etap lotu.

Większe maszyny, w liczbie 40, wystartowały dopiero o godzinie 10, kiedy pierwsze samoloty, biorące udział w zawodach, znajdowały się już nad Śląskiem. **TRZECIA PODWYZKA STOPY PROCENTOWEJ PRZEZ BANK FRANCJI.**

Paryż. — W dniu 28 m. Bank Francji po raz trzeci w ciągu 5 dni podwyższył stopę procentową.

Stopa dyskontowa została podwyższona z 4 do 6 procent, stopa zaliczek pod zastaw złota z 5 i pół do 7 procent. Stopa od pożyczek 30-dniowych pod zastaw papierów z 4 do 6 procent.

Jak wiadomo, pierwsza podwyżka stopy procentowej miała miejsce dnia 23 m. i obowiązywała od dnia 27 b. m.

WSTRZĄSY ZIEMI W GDANSKU.

Gdańsk. — W Gdańsku odezutu ubiegłej nocy kilka wstrząsów podziemnych. Gdańskie obserwatorium wzywa osoby, które zauważyły wstrząsy, do podania szczegółów.

DWA WYROKI ŚMIERCI**W CZORTKOWIE.**

Czortków. — Odbyła się tu sądowa rozprawa o zamordowanie trzech kobiet w Mielnicy, a mianowicie: Frydy i Róży Weichselblat i służącej Mokrous. Przysięgli udali się na naradę, która trwała dłużej niż czas. Po naradzie przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił werdykt, na mocy którego przysięgli 11 głosami (na 12 głosów) zatwierdzili pytania główne w kierunku zbrodni-morderstwa.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał po naradzie wydał wyrok, skazujący obydwo oskarżonych: Archipowa Borczukowa i Dmytra Lopaczuka na karę śmierci. Oskarżeni, wyrokami mocno przejęci, pod silną eskortą, skuci, opuścili salę sądową i udali się do więzienia.

„Łódź” i „Jabłonna”

wylądowały prawdopodobnie w Czechosłowacji.

Toruń. — 9 balonów biorących udział w 7-mych krajowych zawodach balonowych o pułhar im. płk. Wańkowicza wylądowały, jak już donieśliśmy w różnych dzielnicach Polski.

Najdłuższe loty osiągnęły balony: „Syrena” z por. Łojasiewiczem i inż. Jania, kierującym z aeroklubu warszawskiego oraz balon „Hel” z por. Pianko i por. Kowalskim.

Pierwszy utrzymywał się w powietrzu w przeciągu 20 godzin i 23 minuty i osiągnął trasę 610 km., drugi natomiast po 20 g. i 50 min. przebył przestrzeń 600 km.

Balon „Gopło”, na którym leci kilkakrotnie zdobywca pułharu, por. Zakrzewski i kpt. Drajwa, wylądował po 18 godzinach lotu nad granicą polsko-czechosłowacką w odległości 438 km. od miejsca startu. Do tej pory nieznane są losy balonów: „Łódź” i „Jabłonna”, które prawdopodobnie wylądowały w Czechosłowacji, wsku-

tek czego nie mogłyby wziąć udziału w ogólnej klasyfikacji.

Gdyby tak było istotnie, to pierwsze miejsce przypadłoby „Syrenie”, a drugie balonowi „Hel” jako tym balonom, które przebyły największą odległość.

**POD OSTROWEM DOKONANO
MASOWEGO MORDU.**

Białystok. — W nocy na wtorek w osadzie Nur w pow. Ostrow Mazowiecki dokonano ohydnych, masowego mordu. Nie wykryci narazie sprawcy napadli na mieszkankę W. Łapińskiego oraz Benjaminę i Abrahama Ciepeliów.

Po splądrowaniu mieszkania bandyci zamordowali Łapińskiego i Ciepeliów, po czym zbiegli. Jak ustalono, z mieszkania Łapińskiego zrabowano 900 zł. w gotówce oraz biżuterię.

Dalsze szczegóły nie mogą być narazie podane ze względu na toczące się dochodzenie.

**Przegląd „żydowskiego wojska”
w Sosnowcu.**

Sosnowiec. — W dniu onegdajszym przybył do Sosnowca Zabożyński, znany twórca żydowskich oddziałów wojskowych.

Zabożyński wygłosił odczyt w kinie Pałace w Sosnowcu, na który przybyło kilka tysięcy żydów z Zagłębia i Śląska a nawet z Częstochowy. Odczyt wygłoszony był w języku niemieckim.

Nie wszyscy ciekawie dostali się na salę kina i kilkuset żydów stanęło przed lokalem kina, tamując ruch uliczny, co musiało wywołać interwencję policji.

Po odczytce odbył się przegląd „żydowskiego wojska” na stadionie „Unii”.

ZAJSCIE Z KOMUNISTAMI.

Warszawa. — Wczoraj wieczorem grupa żydowskiej młodzieży komunistycznej, licząca osób kilkadziesiąt, najwyżej, usiłowała urządzić wiec na rogu Długiej i Przejazd. W chwili, gdy na wzniesieniu „jakis młodzieniec raczył się stuchaczowską propagandową mówką, zjawił się wywiadowca policji politycznej i dalszej propagandzie przeszkodził, zatrzymując agitatora wiecowego. Zaledwo wywiadowca ruszył z miejscą z zatrzymanym młodzieńcem, ktoś z tłumu ugodził go w głowę, by umożliwić aresztowanemu ucieczkę. Oszalowany chwilowo wywiadowca odzyskał jednak równowagę i, dobierwszy rewolwer, począł strzelać jedną zaś z kul skierował za uciekinierem, który padł na bruk. Okazało się, iż kula ugodziła go w lewe udo. Był to Moszek Załszajn. W stanie ciężkim umieszczono go w szpitalu św. Ducha.

**WYROK NA OHYDNYM MORDERCY
BĘDZIE WYKONANY.**

Warszawa. — We wtorek nadeszła od powiadź z kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. w sprawie Antoniego Wisniewskiego, skazanego przez sąd okr. w Gdyni na karę śmierci za zamordowanie Józefa Supruniaka. Wisniewski był kolegą Supruniaka i popełnił na nim ohydne morderstwo, uderzwszy go w głowę kamieniem, a następnie dopuścił się rabunku, zabierając ofierze rozmaite drobiazgi. Po zatwierdzeniu wyroku przez wszystkie instancje, Wisniewski odwołał się z prośbą o ulaskawienie do P. Prezydenta R. P. Prezydent postanowił z prawa łaski nie skorzystać. Wyrok nad Wisniewskim zostanie wykonany w najbliższych dniach. We wtorek kł otrzymał polecenie wyjazdu w celu wykonania wyroku.

ŚMIERĆ PO WYPICIU WINA.

Lwów. — W domu przy ul. św. Marcina nr. 26-a wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią młodzieńca. Zamieszkały tam z rodzicami 23-letni Zdzisław Garnowski, syn funkcjonariusza zakładu czyszczenia miasta, uległ po wypiciu wina domowego, sfiabrykowanego z żyta, śmiertelnemu zatruciu. Nieszczęśliwy, wyciągając się w bólach, zmarł na rękach lekarza Pogotowia, który usiłował go uratować.

Śmierć wywołała rozpacz rodziców. Denat, mając ukończonych kilka klas gimnazjalnych, starał się od dłuższego czasu o przyjęcie do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. Niemal w wigiliję dnia przyjęcia do służby poniósł śmierć. Zwłoki Garnowskiego oddawiono do instytutu medycyny sądowej. Analiza za wartości żołądka wykazała, co było przy-

czyną śmierci.

Świadcim tragedji był właściciel domu, Zygmunt Mokrzycki, w którego ogrodowej altance Garnowski skonał.

Krwawe starcie

Walka o zbieranie chrabaszczy w lesie.

Olkusz. — Na polach wsi Nieśkowiłce, koło Olkusza, doszło do blajej przyczyny d o groźnego starcia pomiędzy służbą leśną a miejscową ludnością, w rezultacie którego 4 osoby odniosły rany.

Przebieg zajścia przedstawia się następująco: Praktykant leśny Soltysik o raz gajowi Borek i Wadas z lasów górskich T-wa Kopala „Saturn” z Sosnowca spotkali na skraju lasu trzech chłopów, strąsających z drzew chrabaszczki.

Chłopcy na widok służby leśnej poczęli uciekać, a gajowi, ścigając ich, znaleźli się na polu rolnika Barana, który wybiegł z domu, protestując przeciw niszczeniu mu zasiewów.

Powstała sprzeczka, a następnie zbiegowski, przycem tłum chciał się rzucić na gajowych. Ci ostatni w obronie własnej oddali około 10 strzałów z rewolwerów i fuzyj, raniąc Władysława Jedynaka, Antoniego Tylnickiego, Antoniego Knapczyka i Franciszka Krzemieni. Na odgłos strzałów przybiegło ze wsi

około 150 osób, które przybrały groźną postawę wobec gajowych i poczęły napierać na nich. Gajowi, ostrzeliwując się, schronili się do lasu.

Rany, odniesione przez chłopów, nie są na szczęście groźne i po wycięciu śrutów wszyscy leczą się w domu.

**POZAR W KIELCACH BISKUPIM
W KIELCACH.**

Kielce. — Onegdaj o godzinie 2-giej w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach pałacu biskupiego w Kielcach.

Pożar powstał od ulicy Nowej i dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej został ugaszony.

**BURZA HURAGANOWA NAD POW.
DOLINIANSKIM.**

Stanisławów. — Nad powiatem łoliniańskim przeszła w poniedziałek wieciorz trąba powietrzna, która wyrządziła znaczne szkody w sadach i zabudowaniach. Siła wiatru była tak wielka, że zrywała dachy z domów i zawalała szereg budynków gospodarskich.

Najciężej została dotknięta wieś Wiklicza, gdzie m. in. została poważnie uszkodzona cerkiew, na której dach zawaliło się drzewo, wyrwane z ziemi siłą wichru.

Prywatna Szkoła Zawodowa Żeńska

Stowarzyszenia p. n. „Dzieła Serca Jezusowego” w Częstochowie, ul. Paulińska 12.

przejmując zapis na trzyletnie kursy: bielizniarsko-bafelarski i bielizniarsko-koronkarski oraz na nowo organizując je dwuletnie kursy gospodarstwa domowego. Absolwentki kursów powyższych mają prawo do otwierania samodzielnych warsztatów pracy. — Kursy gospodarstwa domowego przygotowują samodzielnie kierowniczki gospodarstw rodzinnych i zhorowych w personatach i internatach oraz pomocnicze domowe. — Nauka obejmuje: Gotowanie pieknie i wykwintnie, porządkowanie domu, pranie i prasowanie szwe i reperowanie, pozadanie zawodowe i przedmioty ogólnie kształtujące.

Ukończenie szkoły zapewnia absolwentkom dobrze płatne posady. Opłaty bardzo niskie. Informacje i zapisy w maju i czerwcu w kancelarii Szkoły czynnej codziennie od 8-10 r. 1 od 2-7 w. Internet na miejscu.

**Z posiedzenia Rady Miejskiej
Sprawa zatrudnienia bezrobotnych**

Jak już obszerniej podaliśmy wczoraj, na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru komisji regulaminowej, delegowaną przedstawicieli Rady do komisji poborowej oraz po dłuższej dyskusji zatwierdził projekt budżetu.

W dalszym ciągu posiedzenia po 10-cio minutowej przerwie p. prezydent Mackiewicz w celach informacyjnych przedstawił Radzie kilka spraw z gospodarki miejskiej, nie wymagających uchwał Rady. Pierwszą była doniesiona kwestja zatrudnienia bezrobotnych. W Częstochowie jest zarejestrowanych zgóra 3,400 bezrobotnych, choćby więc — zaznaczył p. prezydent — przeznaczyc cały budżet miasta na pracę dla bezrobotnych, nie mogliby Magistat wszystkich zatrudnić. Z budżetu zwyczajnego Zarząd Miasta może zatrudnić 150 — 200 bezrobotnych, z budżetu zaś nadzwyczajnego — około 700 na stawkach dotychczasowych plac. Obecnie magistrat zatrudnia 1,521 bezrobotnych, ale to tylko przejściowo na czas pilnych robót sezonowych, plantacyjnych. Z 1,521 zatrudnionych 1,425 to robotnicy, reszta — furmanki, w tem 350 robotników zatrudnionych jest z funduszu budżetowych.

W najbliższym czasie miasto otrzymać ma przeznaczone kredyty na roboty publiczne. A więc przedewszystkiem 150 tysięcy zł. z Funduszu Pracy na budowę szosy państwowej Warszawa — Zagłębie. W obrębie miasta naszego szosa ta budowana będzie na przestrzeni 4,800 mtr. od kościoła św. Zygmunta w kierunku Warszawy. Na tenże cel budowy szosy miasto otrzyma ponadto z Ministerstwa Komunikacji 270,000 zł. Przy układaniu szosy będzie można zatrudnić około 500 bezrobotnych na dwie zmiany. Z Funduszu Pracy przyznano również miastu 50,000 zł. na budowę ulic. Po otrzymaniu 30 proc. na materiały będzie tu można zatrudnić 140 bezrobotnych.

Wreszcie z pożyczki 175,000 zł. na skanalizowanie Zawodzia będzie można zatrudnić 200 bezrobotnych.

Roboty drogowe rozpoczną się w połowie czerwca r. b. Trzeba zaznaczyć jednak, że Magistrat nie dysponuje temi sumami, lecz Urząd Wojewódzki, który na wspomniane roboty rozpiął konkurs ofertowy.

Stawka pracy dziennej na mocy zarządzenia władz wyznaczona jest na 2 zł. 60 gr. Robotnicy pracują 3 dni w tygodniu i 1 dzień bezpłatnie w formie odróbki za zasilek żywnościowy, który pobierali w ciągu zimy. U nas jest to stosowane po raz pierwszy, jednakże odróbka nakazana została we wszystkich mia-

stach. W r. ub. zarobek tygodniowy na robotach miejskich wynosił 6 zł., obecnie po potrąceniu 50 groszy wynosi 7 zł. 30 gr.

Topole w III Alei i plantacje miejskie.

Następnie p. prezydent omówił sprawę wysadzenia III Alei topolami, zaznaczając, że pragnie wyjaśnić te kwestje wobec zarzutów w prasie i memorjalu, wystosowanego przez Stow. właścicieli nieruchomości do Zarządu Miasta. Komisja złożona z przedstawicieli Zarządu Miasta, rady przybożnej i fachowców, wypowiedziała się za wycięciem kasztanów w III Alei, a następnie później za wysadzeniem Alei topolami. Są to drzewa inne, niż topole zwykłe, odmiana specjalna, nadająca się do zdobniczego miasta. Opinia p. Hosera, profesora Szkoły Gł. Gosp. Wiejsk., jako znanego uczonego, jest tu miarodajna. Sprostować należy listy w prasie, podktykowane względami konkurencyjnymi i osobistymi, że p. Hoser za przyjazd do Częstochowy wzięty nie 500, lecz 50 zł. i że topole u p. Hosera zamówione zostały nie przed jego przyjazdem, ale po wyjeździe z Częstochowy. Zarząd Miejski zdaje sobie sprawę, czem jest Jasna Góra nietylko dla miasta, ale dla całej Polski, dlatego też ze specjalną starannością dba o przyozdobienie otoczenia klasztoru.

W związku ze sprawą topoli kwestjonowana była i gospodarka na plantacjach miejskich. Budżet plantacji spadł gwałtownie ze 150,000 zł. w r. 30:31 do 65,000 zł. obecnie, a mimo to obszar powierzchni zazielenionych wzrósł ze 110 ha w r. 30:31 do 160 ha, w czem założono 48 ha ogródków działkowych. Obecnie na plantacjach jest 23,000 drzew i krzewów, gdy dawniej było tylko 6,400.

Plan przebudowy Nowego Rynku, budowa szkoły na Stradomiu, ruch pątnicy.

W dalszym ciągu omówił p. prezydent kwestję przebudowy Nowego Rynku wobec usunięcia stąd targowiska na rynek na Zawodziu. Istnieją dwa projekty przebudowy Nowego Rynku: jako tranzytowe przedłużenie Alei w linię przyprostokątnej z wylotem normalnym przy kościele św. Zygmunta, albo też w formie dekoracyjnej z półkolistymi objazdami. Na rozwiązanie przebudowy rozpisany został konkurs. Ze sprawą przesunięcia targowiska na Zawodzie łącząc się wyostawony przez mieszkańców Częstochówki memorjal, aby Rynek Wielki zamienić na targowisko. Na razie będzie tam przesunięte targowisko końskie w pobliże cmentarza św. Rocha.

Z innych spraw nadmienić należy, że Zarząd Miasta rozpoczął wstępne prace

Kino „EDEN” i Aleja 12.

Dla zwolenników polskiego filmu wykonanego na dobrej aparaturze wzywamy na kilka dni!

Parada Rezerwitów

Mankiewiczówna, Walter, Dymasz, Sielański. CENY MIEJSC ZNIŻONE.

W czwartek o godz. 12 m. 30 p. n. jak **WŁASTA BURIAN**

jako **KAPITAN KORKORAN**

przy budowie gmachu szkoły na Stradomiu.

Ponadto wysuwa się sprawa popierania ruchu pątniczego i turystycznego w Częstochowie. Zagadnienie to winno być uregulowane przez stworzenie delegatury Ligi popierania turystyki. Karty uczestnictwa, jakie byłyby wydawane każdemu pątnikowi za minimalną opłatą, dawałyby ulgi w dojazdach kolejowych, noclegach, wyżywieniu i t. d. a dochód z tych kart zostaby przeznaczony wyłącznie na inwestycje, związane z ruchem pątniczym.

W luźnej dyskusji, jaka się nad poruszoną sprawą wywiązała, zabrał głos r. Porado (Polsk. Kl. Gosp.), który zwrócił uwagę na niszczenie drzew przez Urząd pocztowy i Elektrycznię przy zakładaniu kabli, jak to ma miejsce np. na ul. św. Kazimierza, gdzie po prawej stronie poobcinano całe konary pięknych lip. Ponadto poruszył sprawę zanieczyszczenia i zatrąwania wody w Konopce i Warcie przez fabryki.

R. mec. Plebanek (Kl. Nar.) w przemówieniu na temat sprawy topoli podkreślił, że wszystko, co kierownictwo planacji, lub ktoś z fachowców powie, lub postanowi, przedstawienie jest tak, jakby to było już coś wielkiego, co nie może podlegać krytyce. Nie chodzi już tu o lipy, czy topole, ale o to, aby obywatele wiedzieli, jakie są zamierzenia gospodarki miejskiej w tej dziedzinie. Pogłoski, nieporozumienia powstają właśnie skutkiem tego, że obywatele pozostają w niewiadomości, tymczasem opinia publiczna musi być w porę poinformowana, jeśli nie chce się wywoływać zaniepokojenia, gdy nagle wycina się drzewa, sadzi się coś innego i t. d. Jednym wyjściem jest utworzenie komitetu planacyjnego, w tym też kierunku zmierzał memoriał Stow. właścicieli nieruchomości, aby w skład komitetu planacyjnego wchodził przedstawiciel obywateli miasta. Wniosek odpowiedni zgłasza obecnie Kl. Nar.

O budowę gmachów szkolnych.

Przystąpiono do rozpatrzenia zgłoszonych wniosków nagłych. — Pierwszy wniosek przedłożył r. Rumiński (Polsk. Kl. Gosp.) o opracowanie przez Magistrat i przedstawienie Radzie Miejskiej planu rozbudowy szkolnictwa. W Częstochowie istnieje 17 szkół powszechnych dla 16,000 dzieci, potrzeba jednak jeszcze 10 gmachów szkolnych, a kolejność budowy winna być następująca: szkoła na Stradomiu, na Częstochowie, na Stradomiu w barakach, przy ul. Warszawskiej, na Ost. Groszu, na Rakowie, w Śródmieściu, przy ul. św. Barbary, na

Kulach i na Parkitce. Co rok z budżetu mógłby być wybudowany 1 gmach, a już teraz należy wstawić odpowiednią sumę do budżetu.

W odpowiedzi p. prezydent zaznaczył, że zreferuje tę sprawę na następnym posiedzeniu.

Deklaracja P. P. S.

Następnie w imieniu Kl. P. P. S. r. Dąbrowski odczytał deklarację ideową, która, podkreślając krepującą ustawę samorządową, wskazywała dalej programową linię pracy Klubu w samorządzie miejskim, a więc, że Klub będzie: walczył o pełnię praw obywatelskich, starał się o przebudowę gospodarki miejskiej, walczył bezrobotnie, dążył do poprawy bytu klas pracujących, pociągał warstwy posiadające do świadczeń na rzecz szkolnictwa i t. d.

O budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.

W imieniu Polsk. Kl. Gosp. r. dyr. Zbiński zgłosił wniosek o wybudowanie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie. Miasto nasze, gdzie przechodzą tysiące pątników z całego kraju, powinno posiadać pomnik Budowniczego nędzy Polski. Pomnik, obok którego przechodzić będą te wielkie rzesze ludu w pielgrzymkach na Jasną Górę, ma tu specjalnie doniosłe znaczenie. To też wniosek głosi, aby Zarząd Miasta przyczynił się do powstania komitetu obywatelskiego budowy pomnika. Miejsce pod pomnik najodpowiedniejszym byłby plac magistracki, który powinien być odpowiednio przemianowany.

Zabrał głos r. mec. Plebanek (Kl. Nar.), zaznaczając, iż nikt nie będzie negował zasług Marszałka Piłsudskiego i wzniesienia pomnika na placu centralnym, jednak, jak głosi prasa prądkowa, ma powstać Komitet naczelny w Warszawie, który ma wydać ogólne instrukcje co do formy uczczenia pamięci Marszałka. Może to więc być pomnik w formie szpitala czy sierocinca, wskazane więc byłoby, aby sprawę odłożył do czasu otrzymania instrukcji.

W odpowiedzi r. Zbiński oświadczył, że wiadomo jest rzeczą, iż Komitet naczelny w Warszawie powstaje, ale komitet ten nie będzie dawał instrukcji Częstochowie, w jakiej formie ma uczcić pamięć Marszałka. Może więc powstać i szpital, ale to jest coś innego, pomnik bowiem ma swoją odrębną wymowę wychowawczą.

W dalszej dyskusji r. Zarzecki (Kl. Nar.) poruszył kwestię fundusów budowy pomnika, zaś r. Porado (Polsk. Kl. Gosp.) zaznaczył, że np. w fabryce Union Textile pracownicy już się opodatkowali



Trafilo ono do wielu ludzi, którzy nabyli u nas losy loteryjne i umieli czekać swej kolei. Biercie przykład z tych szczęśliwców i nabydźcie u nas szczęśliwy los. Nie zwlekajcie, bo inni Was ubiegają.

KOLEKTURA

A. WOLANSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Końto P. K. O. 7192
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Ciągnięcie I-iej klasy 19 czerwca r. b. Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

dobrowolnie na budowę pomnika, który powstanie z ofiar ludu.

Jednogłośnie uchwalono zmodyfikowany wniosek Polsk. Kl. Gosp., aby zobowiązać Zarząd Miasta do powołania Komitetu Obywatelskiego, który zajmie się budową pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie po uzgodnieniu z Komitetem naczelnym.

O podjęcie robót publicznych.

Wniosek nagły o podjęcie robót publicznych zgłosił r. Gronkiewicz (P. P. S.), który zaznaczył, że w Częstochowie jest 6,000 bezrobotnych, z tych zaś 3,500 zł. ma pobierać żywność. Obecne zarobki 7 zł. 30 gr. tygodniowo są zbyt małe, a bezrobotni odrabiają 1 dzień w tygodniu, dziś więc widzimy ich przed Radą, że przyszli zaprotestować przeciwko odróbcie. Wniosek Kl. P. P. S. wyzywa Zarząd Miasta do: podjęcia robót publicznych na szerszą skalę celem zatrudnienia wszystkich "bezrobotnych", skasowania stosowanych przywilejów przy przyjmowaniu do pracy, podwyższenia stawki z 32 i pół gr. na 50 gr. za godzinę, skasowania 1 dnia odróbki oraz do okazania pomocy żywnościowej rodzinom strajkujących robotników w papierni.

W odpowiedzi p. prezydent Mackiewicz wyjaśnił, iż, jak to już wcześniej

wykazał, zatrudnienie wszystkich bezrobotnych jest niemożliwe, dalej przyjmowanie do pracy nie jest wcale kompetencją Zarządu Miasta, jak i skasowanie odróbki, stawki plac są również zgóry wyznaczone zarządzeniem władz, miejska zaś opieka społeczna nie odmawia pomocy w wypadkach stwierdzonej nędzy rodzin i na tem polu czyni duże wysiłki, dożywając 6,000 dzieci bezrobotnych i biednych. Wniosek musiałby być odpowiednio zmodyfikowany, aby był możliwy do uchwalenia i wykonania.

Dalsze wnioski.

W dalszym ciągu r. Maciąg (P. P. S.) zgłosił wniosek nagły, aby Magistrat poparł żądania mieszkańców Rakowa wobec II Urzędu Skarbowego w sprawie anulowania podatków od lokali z okresu lat 1928 — 30 wżgl. zaliczenia na poczet przyszłych należności, bowiem w tym czasie, gdy Raków nie był jeszcze formalnie włączony do miasta, Magistrat niesłusznie wymierzał te podatki. — Wniosek uchwalono.

Następnie r. Janota (P. P. S.) zgłosił wniosek o regulację rzek, obwałowanie Warty i Kucelinki oraz pobudowanie mostów i nałożenie podatku w tym celu na zakłady pracy, które korzystają z wody rzecznej. — Wniosek, jako pociągający

Mydło „TROJKA” używane przez wieś i miasto, latem i zimą.

Pod namiotem wędrownego cyrku

30 cyrków wędruje po Polsce. — Kulisy życia cyrkowego. — Skąd się biorą artyści cyrkowi.

„Już jutro przybywa słynny cyrk! — Świątów atrakcje! Tresura lwów, słoni, koni i pche! Napowietrzne djabły! Czar na magia! Cud techniki cyrkowej! Tylko 4 dni!” Różnokolorowe afisze, rozlepione w całym mieście, budzą powszechne sensacje. Bo dziś jeszcze ciągle, tak jak przed kilkudziesięciu laty, przybycie cyrku jest nielada ewenementem w szarem życiu codziennym mieszkańców mniejszych miast i miasteczek.

W większych miastach nie wie się naogół o tem, że po całym kraju wędruje, począwszy od Wielkanocy aż do października, kilkadziesiąt cyrków wędrownych, takich samych, jakie oglądamy tak często na ekranie. W tym roku wędruje już po Polsce około 30-tu cyrków, w tem 7 dużych, reszta zaś stanowią imprezy średnie i małe. Są to wszystko cyrki polskie, albowiem zagraniczne imprezy nie otrzymują zezwoleń na wjazd. Oprócz kilku przedsiębiorstw największych, zatrudniających częściowo również artystów zagranicznych, wszystkie cyrki posiadają zespół, złożony wyłącznie z artystów Polaków.

Życie cyrku nie uległo na przestrzeni lat większym zmianom, postęp i zdobycze techniki nie zmieniły wiele w systemie pracy. Dawniej wozy cyrkowe krążyły od miasta do miasta, ciągnięte przez konie, dziś przeważnie ładuje się je na wagony-platformy kolejowe. Tempo pracy w dobrze zorganizowanym cyrku jest tak nastawione, aby nie tracić ani chwili drogiego czasu. Jedzie się nocą, aby możliwie wcześniej przybyć do miasta.

Zmontowanie namiotu powinno zająć akurat tyle czasu, aby po południu mogło się już odbyć przedstawienie. Kiedy cyrk ma już opuścić miasto, podczas ostatniego wieczorowego przedstawienia odbywa się już częściowo rozmontowywanie namiotu w sposób niewidoczny dla publiczności. Gdy widzowie okłaskują ostatni numer — część cyrku jest już załadowana na wagony kolejowe. Trzeba znów spieszyć się, aby zdążyć już jutro po południu grać w następnym mieście, przewidzianem w marsurcuje. Każda przerwa w przedstawieniach — to duża strata dla cyrku. Unikają ich duże cyrki, które posiadają dobrze pomyślaną organizację, natomiast małe imprezy tracą często po kilka dni na ustawianie namiotu.

W cyrkach polskich zatrudnionych jest około 200-tu aktorów. Zespoły angażują się na cały sezon, który trwa około pół roku, na zimę artyści cyrków pozostają w znacznej części bez pracy, gdyż większość z nich nie nadaje się do produkcji na scenach kabaretowych, lub parkietach dancngowych. Oprócz cyrków większych jeżdżą również po Polsce małe cyrki, nie posiadające zupełnie zwierząt i liczące po kilka zaledwie osób zespołu. Te „zaglądają” tylko do mniejszych miasteczek, gdyż w większych ośrodkach nie wytrzymałyby konkurencji zamożniejszych imprez. Zdarza się czasem, że dwa cyrki „najeżdżają” na siebie, t. zn. spotykają się w jednej miejscowości, wówczas jeden musi ustąpić, aby oba nie zrobiły „klapy”.

Polskie przedsiębiorstwa cyrkowe istnieją zaledwie od 15-tu lat. „Kiedy zakładaliśmy pierwszy w Polsce cyrk w r. 1920 — opowiada nam dyrektor największej polskiej imprezy cyrkowej — było to taką innowacją na naszym gruncie, że nie mogliśmy znaleźć inżyniera, któryby podjął się zaprojektowania i wykonania składanego, przenośnego namiotu. Sami opracowaliśmy projekt, złożyliśmy stolarnie, sprowadziliśmy stolarzy, rymarzy i robotników, zakupiliśmy maszyny do szycia i własnymi siłami zbudowaliśmy olbrzymi namiot cyrkowy. Ulepsząc go corocznie, staliśmy się wreszcie posiadaczami namiotu, podobnego do używanych przez największe cyrki europejskie.”

Prawdziwy cyrk wędrowny, jego życie, smutki i wesele — znane nam są prawie wyłącznie z tego, co widzimy na ekranie kinowym, lub czytamy w nowelach, czy powieściach, mało bowiem mamy okazji do bliźszego zetknięcia się z wędrującymi z miasta do miasta trupami cyrkowymi. Z ciekawością więc słuchamy wynurzeń naszego rozmówcy:

— Praca w cyrku nie należy zgoda do lekkich i łatwych, a życie cyrkowe nie jest bynajmniej zbyt ponętne. Po przedstawieniu aktorzy muszą bezwzględnie udawać się natychmiast na spoczynek, wszelkie zabawy nocne są surowo zakazane, gdyż osłabiają kondycję fizyczną i nerwową aktorów. Cyrk budzi się przed godziną 6-tą rano i zaczynają się próby, które trwają mniej więcej do godz. 13-iej, tak wczesna pora wskazana jest z uwagi na upały.

Każdy aktor cyrkowy stale ćwiczy się, przedwzyszkaniem aby nie wyjść z wprawy, następnie, aby nauczyć się ewentualnie nowych sztuk i stworzyć nowy „numer”. Próby te są naogół bardzo wyczer-

pujące. Po próbach aktorzy mają wolny czas do przedstawienia popołudniowego lub wieczornego, ale przestrzegać muszą różnych wewnętrznych przepisów, nie wolno im np. wydalac się z miasta, aby zawsze byli na czas na przedstawieniu.

Jak powstają właściwie kadry aktorów cyrkowych? — pytamy.

— Poprostu w ten sposób, że młodzi kandydaci na aktorów cyrkowych, czując powołanie do akrobatyki, żonglerki lub t. p., przyjmowani są do cyrków na naukę. Kandydatów na naukę jest bardzo wielu, w każdym niemal mieście zgłasza się do nas kilku „amatorów”, jednak tak wielkiej liczby nie jesteśmy w stanie przyjąć. Jeżeli jakiś młody chłopak lub dziewczynka zdradza naprawdę wyjątkowe zdolności, za zgodą rodziców przyjmujemy go lub ją na naukę, z tym jednak warunkiem, że zobowiązuje się umową nie opuszczać cyrku w ciągu 3-let lat. Idzie mianowicie o to, aby np. po roku „adept” taki, przekonany, że jest już skończonym artystą, nie porzucał cyrku dla innej konkurencyjnej imprezy i nie odpłacał się nam w ten sposób za poniesiony trud. Należy zaznaczyć, że wbrew ogólnemu mniemaniu aktorzy cyrkowi nie zaprawiają się w swej sztuce od wczesnego dzieciństwa, lecz przeważnie przystępują do ćwiczeń w latach późniejszych, około 15-go roku życia; jedynie w rodzinach cyrkowców już małe dzieci uczą się tańca, akrobatyki i t. d. Naszego rozmówcę odwolują dla załatwienia jakiejś sprawy administracyjnej więc pogawędka urywa się. Tych kilka uwag rozwiało jednak niejedną błyszczącą za złudę areny cyrkowej. Cyrk, tak samo jak atelier filmowe, posiada dwa oblicza: jedno nęcące — dla publiczności, drugie twarde — dla wtajemniczonych. Stc.

KAWĘ, HERBATĘ, KAKAO
w najlepszych gatunkach
oraz znaną z dobroci
Cykorję Figową
i najlepszą mieszankę zbożową
„KAWĘ ZDROWIA”
kupujemy tylko w znanej firmie
„MOKKA KAWA”
LEON PIOTROWSKI
II-ga Aleja 24. Tel. 20-01.

przekroczenia budżetowe, nie został odany pod głosowanie.

Wniosek o niższe wygórowanych opłat rowerowych zgłosił r. Kulisiewicz (P. P. S.), proponując zamiast 12 zł. dla robotników 1 zł. za kartę rowerową, a dla bezrobotnych darmo. — W odpowiedzi p. prezydent wyjaśnił, że jednakowe opłaty dla całej Polski wyznaczyło Ministerstwo Wewn., ale Zarząd Miejski stosuje ulgi indywidualne, wydając karty rowerowe dla robotników po 7 zł., dla inwalidów i bezrobotnych po 5 zł., natomiast po 12 zł. płacą posiadający rowery dla przyjemności.

Na wniosek r. dr. Mikulskiego (Polsk. Bl. Gosp.) wobec przyjęcia prowizorium 1/12 części budżetu z r. ub. uchwalono do czasu wejścia budżetu normalnego utrzymać dotychczasowe płace dla personelu szpitalnego, jak pielęgniarek, posługaczek i t. d.

Deklaracja KL. żyd.

Następnie r. dr. Bram odczytał deklarację Kl. żyd., stwierdzającą, że Klub stać będzie na stanowisku współpracy z temi ugrupowaniami, które będą miały na celu dobro miasta. Dalej deklaracja wyraża protest przeciwko pominięciu Kl. żyd. ze względu na narodowościowych przy wyborze delegatów do wojskowej komisji poborowej.

O komitet plantacyjny i o niższe opłaty za wodę.

W imieniu Kl. Nar. r. mec. Plebanek zgłosił dwa wnioski nagłe: o uzupełnienie składu istniejącego komitetu planta-

cyjnego przez dokoptowanie obywateli miasta oraz szerzej umotywowany wniosek, wzywający Zarząd Miasta do obniżenia opłat z 20 na 10 proc. czynszu za wodę i kanalizację i uzyskania zatwierdzenia obniżki ze strony władz nadszarych. Opłaty te, obciążające zarówno właścicieli nieruchomości, jak i ogół lokatorów, są w Częstochowie bardzo wygórowane. W Radomiu opłaty wynoszą 10 — 12 proc., w Kielcach 8 proc., w Piotrkowie 9 proc., w Lublinie 10 — 15 proc., ponadto w Częstochowie pobierane są dodatkowe opłaty za urządzenia wod.-kanalizacyjne, co w innych miastach nie jest stosowane.

W odpowiedzi p. prezydent Mackiewicz, przyznając, że opłaty za wodę i kanały są w Częstochowie rzeczywiście wysokie, zaznaczył, że Zarząd Miasta czyni starania o obniżenie tych opłat, jednak, jak dotychczas, istnieje sprzeciw ze strony Min. Skarbu, które jest zainteresowane w spłaceniu przez nasze miasto pożyczki ulenowskiej. Tymczasem miasto może się zaledwie wywiązać w 1/4 z ciążących na niem zobowiązań z tytułu pożyczki ulenowskiej. W innych miastach opłaty są znacznie niższe, ale tam poza budową wodociągów i kanalizacji znaczne części pożyczki ulenowskiej zużyto i na inne inwestycje, gdy u nas cała pożyczka poszła na urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne. Zarząd Miasta nadal będzie się starał o obniżkę wygórowanych opłat. — W głosowaniu obydwa wnioski uchwalono jednogłośnie.

Na zapytanie ławnika Kaźmierczaka (P. P. S.), co się stanie z wnioskami, które nie były oddane pod głosowanie, p. prezydent Mackiewicz oświadczył, że wnioski te traktowane będą, jako wskazówki przy pracy Zarządu Miasta.

Wobec wyczerpania porządku obrad na tem przewodniczący p. prezydent Mackiewicz zamknął przewlekłe, 5-godzinne posiedzenie Rady Miejskiej o godzinie 12-jej m. 40 w nocy.

zacji, zaproszono również cały szereg starszych z okolicy.

— **Walne zebranie Zw. Niższych Funkcyj Narządów Państwowych.** Walne zebranie Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych odbędzie się w dniu 30 maja b.r. Na zebraniu tym będzie obecny sen. Karol Mozgala, prezes Gł. Zarządu Zw. z Warszawy, który wygłosi referat.

O godz. 10-jej r. nastąpi zbiórka w Sądzie Okręgowym, Aleja 51, poczem o godz. 10.30 wymarsz do kościoła św. Jakóba, a po nabożeństwie otwarcie zebrania w lokalu Sądu Okręgowego. Na porządku obrad sprawozdanie, wybór Zarządu i in.

— **Powrót wycieczki szkolnej z Gdyni.** Dzisiaj, w środę, o godz. 9-jej i pół rano powożymy specjalnym powożem z Gdyni do Częstochowy wielką, zbiorową wycieczką około 1000 młodzieży z gimnazjów i szkół miejscowych. Młodzież powożem syta wielu pięknych wrażeń z 2-dniowego pobytu nad polskiem morzem.

— **Nowy rozkład jazdy pociągów.** Na stronie 8-jej zamieściliśmy ponownie rozkład jazdy pociągów osobowych, przychodzących i odchodzących ze st. Częstochowa, obowiązujący od dn. 15. b. m.

— **Ratalna sprzedaż losów loteryjnych niedozwolona.** Sąd Najwyższy rozstrzygając w ostatniej instancji konkretny wypadek orzekł, że w myśl artykułu 114 ust. 1 karno-skarbowy jest niedopuszczalna możliwość stosowania jakichkolwiek kombinacji przy sprzedaży losów Loterii Państwowej, czyli że sprzedaż losów tych na raty jest zabroniona.

Niewłaściwość...

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie list treści następującej:

„W niedzielnym „Gońcu” Nr. 122 z dn. 26 b. m. zamieszczone były dwa ogłoszenia, bardzo z sobą sprzeczne. Mianowicie zarządzenie o godzinach handlu w niedziele i święta, stwierdzające, że od godz. 10-jej do 13-jej sprzedawać nie wolno, oraz ogłoszenie, że Kino „Luna” wyświetla film p. t. „Przeor Kordecki” od godz. 10-jej rano, a więc w czasie uroczystych nabożeństw.

Chociaż film ten jest treści historycznej, jednakowoż w godzinach nabożeństw w kościołach wyświetlany być nie powinien.

Czy urzędowe czynnikły zwróciły na to uwagę?

Z poważaniem Polak-Katolik.

— **Wycieczka Czest. Kl. Motocyklowego.** Częstochowski. Klub Motocyklowy w czwartek 30 bm. urządził dla swych członków i sympatyków wycieczkę do Potoka-Złotego. Zbiórka przy ul. Wolności nr. 16—skąd nastąpi wyjazd o godz. 9-jej rano.

— **Wymiar podatku od placów niezabudowanych.** Ministerstwo skarbu przygotowuje wydanie nowego rozporządzenia wykonawczego w sprawie wymiaru podatku od placów niezabudowanych. Wydanie tego rozporządzenia w właściwy sposób normującego technikę wymiaru podatku posiada duże znaczenie dla właścicieli placów.

— **Przesunięcie terminu „Dnia Spółdzielczości”.** W związku z ogólną żałobą narodową spowodowaną zgonem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezydium Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce postanowiło przesunąć termin obchodu Dnia Spółdzielczości z 2 na 30-go czerwca.

Ze względu na to, że szkoły w dniu 30-go czerwca będą już miały przerwę wakacyjną, postanowiono starać się utrzymać w szkołach przewidziany termin obchodu Dnia Spółdzielczości, t. j. 1 czerwca (sobota).

KINO „LUNA”

Od czwartku dnia 30 maja wznowienie premiery przebojowego polskiego filmu.

Czy Lucynda — To dziewczyna
Z Jadwigą Smosarską i Eugenj. Bodo

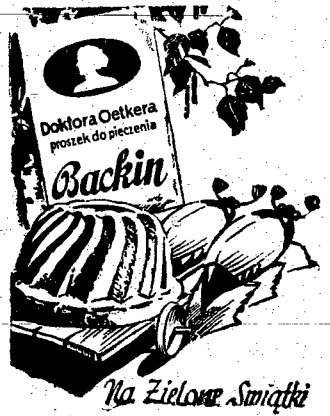
II-gi program
Namiętni Kochankowie
Premjera Wielkiej parady dowcipu i humoru.
W rol. gl. Nim Summerville, Zare Pitts.

Wesołe Zaiączki
piękny kolorowy dodatek Disneya p. l.

Ceny miejsc, pomimo wielkich kosztów, niepodwyższone, od 35 gr. wraz z dodatkami. **Prezior Kordecki** w 12-jej, 15-jej, 18-jej, 21-jej, 24-jej, 27-jej, 30-jej, 33-jej, 36-jej, 39-jej, 42-jej, 45-jej, 48-jej, 51-jej, 54-jej, 57-jej, 60-jej, 63-jej, 66-jej, 69-jej, 72-jej, 75-jej, 78-jej, 81-jej, 84-jej, 87-jej, 90-jej, 93-jej, 96-jej, 99-jej, 100-jej.

PREZIOR KORDECKI
do 25 groszy.

We czwartek **Bal w Savoyu** 35 gr. o godz. 12 1/2



Wyrok w procesie o zabicie woźnego Sądu Okręg.

Wczoraj, w dalszym ciągu sensacyjnego procesu składali zeznania oskarżeni.

Puch — nie przyznaje się do winy. Upił się wtedy i bił się na sali ze Szczepanikiem Tadeuszem i Jasakiem. Mieszka w tym samym domu, gdzie odbywała się zabawa. Do niego też przyszedł Blaszczyk i pozostawił piasecz. Po bóje przyszedł Blaszczyk do niego powtórnie i mówił mu, że zabił jednego. Sam oskarżony był wtedy pijany, więc nie pytał się go, kogo zabił. Obaj później wyszli i pojeźdźni się na ulicy Małej. Na zabawie nie zaczęli nikogo, a tembardziej Boruca, który, jak go wyrzucali z sali ujął się za nim. U oskarżonego Blaszczyka widział przy odejściu bagnet, kastet i ławalek kija. Idąc ulicą Puch przypomniał sobie, że Blaszczyk powiedział również — że już jednego „zreperował”.

Prok.: Kto was zaprosił na zabawę?
Osk.: — Blaszczyk.

Prok.: — Czy Blaszczyk był organizatorem zabawy? Mieliście zaproszenia?
Osk.: — Nie.

Prok.: — Aha, więc tak się zaprosiliście! Nie mam więcej pytań.

Oskarżony Kiern — spotkał się z Blaszczykiem na zabawie. Widział jak się „luki” na sali Puch i Blaszczyk z innymi. Gdy usłyszał krzyk wybiegł ze sali. Widział wieść uciekającego Blaszczyka w korytarzu, który miał coś w ręku.

Sędzia: — A coście Ochmańskiemu w więzieniu powiedzieli?

Oskarż.: — Nic nie mówiłem. To, że mam dostać 5—6 lat więzienia, to są jego słowa. Powiedział jak ze złości, bo jest jakimś kumotem Boruca.

Oskarżony Blaszczyk — Nie przyznaje się również do winy, jak dwa tygodnie przed tym. Na zabawie przyszedł z Knyśkówną i palto jej zostawił u Pucha. Na zabawie wypił kilka kieliszków wódki. Gdy bili Pucha, wtedy podszedł bliżej i dostał krzesłem w głowę. Usiadł później na ławce w kącie sali i usnął. Nad ranem zabrała go jego „kobieta”. Aresztowany został dopiero „na dobre” po 5 dniach, gdy Puch i Kiern osadzeni w więzieniu dowiedzieli się, że Boruc zmarł i oskarżyli go, że to on pobił tamtego.

Obrońca: — Czy mieli do oskarżonego jakąś złość?

Osk.: — Bo piłem z nimi, a nie chciałem się bić.

Wobec nie przyznania się do winy oskarżonych Sąd postanawia przesłać świadków.

Pierwszy zeznaje główny świadek posterunkowy Władysław Szkop: — Miał dwie zabawy do nadzoru. O godz. 4.50 został zawiezony na zabawę majstrów fabrycznych, s p o w o d u a w a n t u r y. Po przyjęciu zobaczył kilku ludzi pobitych przez Pucha i Kierna. Zwrócił się wtedy do gospodarzy zabawy, aby sami wskazali gości awanturowanych się, względnie zapobiegli awanturowom. Wtedy wskazali mu Kierna, Pucha i Blaszczyka. Po zwróconej im uwadze Blaszczyk wyszedł, a pozostali usunęli sam, prztem Puch stawiał opór. Przed wyrzuceniem ich ze sali, Boruc wyszedł na podwórze. W Komisariacie doprowadzony Kiern powiedział, że pobił Boruca Puch. O Blaszczyku Kiern nic nie mówił.

Przew.: — Jaką oni opinią się cieszą? Św. Szkop: — Znani awanturownicy.

Przew.: — Czy byli pijani.

Św.: — Puch był najmniej pijany.

Or.: — Mówiono o dwóch czy trzech awanturowujących się?

Św.: — Nic nie mówiono.

Or.: — Czy św. przypuszcza, że Puch pobił Boruca? czy też to jest pewnik?

Codziennie od godz. 8 do 14 i od godz. 16 do 17 p. n.
KANCELARJA SZKOLNA (Częstochowa, ul. Najświę. Maryi Panny 80)
udziela informacji i przyjmuje zapisy do zakładów naukowych pod kierunkiem
Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego
do
LICEUM HANDLOWEJ ZENSKIEGO
po skończeniu co najmniej 6 klas gimn. ogólnokształcącego lub 3 klasowej średniej szkoły handlowej albo 4 klas szkoły przemysłowej
do **SZKOŁY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ ZENSKIEJ**
na wydział handlowy na podstawie świadectwa 7-mlu klas szkoły powszechnej.
Szkoła przygotowuje do pracy w buchalterji, stenografji i pisania na maszynie, korespondencji handlowej w jęz. polskim, niemieckim i francuskim, a w Liceum ponadto w języku angielskim. Świadectwo uprawnia do zajmowania posad II kategorii w służbie państwowej, samorządowej wg. rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 8.XI.1929 w Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 88 o maturzystach szkół średnich.
do **PRYWATNEJ SZKOŁY Powszechnej**
do **PRYWATNEGO PRZEDSZKOLA.**
Ulgi dla niezamożnych. Internat pod kierunkiem Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.

KRONIKA

Częstochowa
30
MAJA
Czwartek

— **Święto Wniebowstąpienia Pańskiego.** Na czwartek dzisiejszy przypada święto Wniebowstąpienia Chrystusa Pana, obchodzone uroczystie przez cały świat katolicki.

Według podania, Wniebowstąpienie miało nastąpić w południe i stąd zwyczaj w wielu miejscach dzwonięcia o tej porze w ten dzień.

Św. Augustyn wspomina o starem podaniu, jakoby Chrystus miał zostawić ślady stóp swoich na górze Oliwnej. Kiedy Tytus oblegał Jerozolimę, ruchy obozowe ich nie zatary. Św. Helena zbudowała tu [w. 4] kościół, który zburzył w 614 r. Persowie. Później wznieziono inny, ale i ten uległ zniszczeniu w 1187 r., a z pozostałej kaplicy Turcy zrobili meczet, w którym za „bakczysz” pozwalali odprawiać mszę św. Ślad prawej stopy na kamieniu przemieścił Saraceni do meczetu Omara w Jerozolimie, wystawionego na miejscu dawnej świątyni żydowskiej. Pozostała tylko przez wyobraźnię może przypominać stopę ludzką.

We wszystkich miejscowych kościołach odprawione będą w czwartek uroczyste nabożeństwa w porządku zwy-

klm, jak w każdą niedzielę.
— **Pielgrzymka z Katowic w Częstochowie.** W dniu dzisiejszym o godz. 9.05 przybyła popularnym pociągiem do Częstochowy pielgrzymka Ligi Katolickiej z Katowic. Odjazd pielgrzymki nastąpi dnia dzisiejszego o godz. 19.20.

— **Od Redakcji.** Z powodu przypadającego na czwartek święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer naszego pisma ukaże się w piątek o zwykłej porze.

— **Arbitraż w sprawie strajku.** We wtorek dobiegł końca trwający od 12 marca b. r. głośny w całym kraju strajk w papierni. Strajkujący zgodzili się na załatwienie targu w drodze arbitrażu, przyczem arbitra wyznaczy ministerstwo pracy i opieki społecznej.

— **Uchwała robotników z Papierni.** Dnia 28 bm. w sali Z. Z. Z. odbyło się zebranie strajkujących robotników fabryki Papierni w liczbie około 200 osób. Przewodniczył p. Jarmulowicz, przemawiali pp. Gomulicki i Dziegiel. Wysłuchano dwa wnioski jeden za utrzymaniem strajku, drugi za przerwaniem. W głosowaniu przeszedł wniosek za przerwaniem strajku.

— **Poświęcenie sztandaru K.S.M. w Kamienicy Polskiej** Dzisiaj, w czwartek, odbędzie się w Kamienicy Polskiej poświęcenie sztandaru Kat. Stow. M., które istnieje tam już blisko 15 lat i ostatnio zdobyło się na własny sztandar. Na uroczystość poświęcenia sztandaru, obok miejscowych organi-

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości P. T. Abonentów prądu, że od dnia 1 czerwca r. b. należności za prąd inkasować będą:

- Bank Przem. i Kupców N. P. Marji 22
 - Komunalna Kasa Oszczędn. " 19
 - Bank Spółdzielczy " 7
 - Kasa Biura Elektrycznego " 26
- ELEKTROWNIA W CZĘSTOCHOWIE.**

Sw.: — Tak, pannik!
Obr.: — Co pan pierw zobaczył, Boruca, czy uciekających?

Sw.: — Boruca.
Sw. Imiolowski zeznaje, że był na sali w towarzystwie swej żony i Boruca. Wynikło zamieszanie, wówczas Boruca chciał uspokoić awanturników. Powstała bójka po awanturze. Świadek, widząc bójkę, wyprowadził swą żonę i Szewczykowską do dozorcy, a Boruca pozostał na górze. Gdy powrócił zastał Boruca pokrwawionego w omaleni.

Przew.: — Czy Kiern udepnął Szewczykowską?
Sw.: — Tak.
Obr.: — Czy Boruca był przy tym, gdy Kiern udepnął Szewczykowską?
Sw.: — Nie pamiętam.
Świadek Imielowska Bronisława potwierdza zeznanie męża, dodając, że było straszne wypełnienie na sali i ogólnie się wazy przy bili.

Przew.: — A pani też?
Sw.: — Ja nie.

Przew.: — Proszę mówić dalej.
Sw.: — Gdy wyszłam od dozorcy widziałam dwóch osobników biegnących. Wyższy z nich krzychał: — „siekiery“ (poznaje i wskazuje na —), niższego nie rozpoznaje.

Przew.: — Czy było ciemno?
Sw.: — Dniało. Gdy siedzieliśmy jeszcze na sali Boruca śpiewał. Wówczas Blaszycki powiedział: „Te z sądu nie wydzierają się“. Przy udepnieniu Szewczykowskiej Boruca był.

Przew.: — Czy pani widziała, aby Boruca kogo uderzył?
Sw.: Nie, nie widziałam.

Świadek Szewczykowska Janina widziała ogólne zamieszanie. Udepnął ją Kiern. Przy pobiciu Boruca nie była.

Świadek Helena Knysakówna zaprzecza, że jest naręczona Blaszycką, „i nawet powiedziałam mu, że go bronieć nie będzie“. Jest całkiem bezstronna. „Bagnet widziałam u Blaszycką. Puch nawoływał Blaszycką: — „Tej Maniek nie bronisz?“ wtedy kiedy już sobie Blaszycki na dole mył twarz śniegiem z krwi.

Przew.: — Czy przychodził kto do świadka.
Sw.: — Tak. Był u mnie Pucha brat i jeszcze dwóch przebranych za wywiadowców i przodownika z Urzędu śledczego, mówiący że jestem fałszywym świadkiem, że nie udam się nie, bo będą zeznawać pod przysięgą i czeka mnie 6 lat więzienia. Powiedzieli, że Puch jest niewinny i żebym trzymała fałsz.

Poza tem zeznaje: Franciszka Puchowa — matka oskarżonego — Syna wywołał ją ktoś młody człowiek. W kącie stały miotły, po których przyleciał Blaszycki i zabrał je. Bili jakiegoś trzeciego osobnika na podwórzu. Co się z kijem stało nie wie (po namiętności) spaliłam go bo przynosił kij Blaszycki i krzychał: — „Uciekajmy, uciekajmy“.

Przew.: — Dlaczego pani spaliła kij.
Sw.: — Nie wiem. Obok stała Knysakówna i odcigała Blaszycką.

Sw.: Knysakówna skonfrontowana zaprzecza i zeznaje, że gdy weszła do mieszkania Puchów, ta wzdrygnęła się i powiedziała: — „Myślałam, że to policja“.

Córka jej Walerja Puchowa nie wnosi nic nowego do rozprawy. Przed sądem przewija się dalszy szereg świadków odwoławczych, opracem św. Majewski Władysław zeznaje rzeczowo i opowiadanie.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Jarzebińskiemu.

Prokurator w dłuższym swem przemówieniu zaznaczył, że oskarżeni nie chcą powiedzieć prawdy, a wobec częstych podobnych wypadków bicia kogos dlatęgo, że temu lub owemu niepodobna się czyjaś twarz, oskarżeni zasługują na surowy wymiar kary. W zakończeniu przemowy prokurator zwrócił się do pp. sędziów — że nie widzi żadnej łagodzącej okoliczności, niż 5 lat więzienia. Młody wiek oskarżonych i ich stosunkowo mała karalność dotychczasowa nie powinna wpłynąć na złagodzenie kary. Po przemowie prokuratora zebrała głos obrona, zbijając wysunięte i podkreślone zarzuty przeciwko oskarżonym. Wszyscy trzej oskarżeni w ostatnim słowie prosili sąd o uniewinnienie.

Sąd po naradzie o godzinie 16-ej ogłosił wyrok, moc którego Józef Puch, Edward Kiern i Marjan Blaszycki zostali skazani z art. 240 K. K. po 4 lata więzienia zaliczaniem aresztu tymczasowego. Oskarżonym zostało udowodnione, że 3

lutego 1935 r. brali udział w pobiciu wężo go świętego Stanisława Boruca, co spowo wało pęknięcie obydwoch kości ciemiennych i łewej kości skroniowej i ważnych dla życia ośrodków mózgowych, przez co nastąpiła śmierć tegoż w dniu 7-go lutego 1935 roku.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie. **Piorun poraził wieśniaka** i zabił konia.

W kolonii Urzędniczej Grabówka, położonej tuż pod Częstochową, zdarzył się tragiczny wypadek podczas ostatniej burzy: Oto, kiedy niebo zaciągnięto się, a pioruny były coraz częściej, wieśniak, Stanisław Kiedas, który orzał pole schował się pod konie.

Tymczasem w pewnej chwili piorun uderzył w konie, zabijając jednego na miejscu; porażając Kiedasą i drugiego konia. Natchmiast urzędnicy zastosowali wszystkie konieczne zabiegi, wzywając jednocześnie pogotowie ubezpieczelni społ., ale Kiedas pozostał nieprzytomny. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego wieśniaka do szpitala, stan jego jest b. ciężki, jednak istnieje nadzieja uratowania porażonego.

Na dzień przed tym wypadkiem w kolonii miała miejsce również burza, przyczem piorun wpadł do mieszkania powiatowego instruktora „pożarnictwa, Stanisława Szwał, gdzie wpadł do spiżarni i wyleciał przez otwór na ulicę; znikając następnie w ziemi.

„JESZCZE JEDEN MILJONER“.

Przed kilku dniami podaliśmy fotografie osób, które posiadały czwartki słynnego już dziś numeru 87.111, będącego zdobycwą głównej wygranej miliona złotych w 32-iej Loterii państwowej.

Dzisiaj mamy możność przedstawić trzeciego członka szczęśliwego grona posiadaczy tego numeru.



Jest nim p. Franciszek Streng, nauczyciel w mieściekuo Żuprany. Miało kto dotąd słyszał o tej malowniczej zresztą miejscowości. Leży ona w powiecie oszmiańskim, województwa wileńskiego i tam właśnie wśród półtora tysiąca mieszkańców los wybrał pana Strenga i grono jego znanych i przyznął im okragłą sumę 200.000 zł. Wybrańca iortny podjął już pieniądze i umieścił je w Banku Gospodarstwa Krajowego. Co z nimi zrobi, jeszcze nie wie; musi się naradzić z przyjaciółmi, bo — jak mówi Mickiewicz: — „Nie masz teraz prawdziwiej przyjaźni na świecie. Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie“.

P. Streng i jego przyjaciele zaopatrzyli się już w losy do 1-jej klasy 33-iej loterii i dalej grają razem. Może znów przypadnie im jaka wygrana, a może właśnie oni będą wybrańcami do dającego, bezpłatnego ciągnięcia tej loterii w grudniu, t. zw. gwiazdkowego.

Gdzie dobry przykład?

Korówka welnista jest epidemją, która od lat gnębi drzewostan jabłoni w sadach tutejszych obywateli, skazując każdego roku tysiące jabłoni na śmierć, a opowiaduje rezerwy nowozasadzone, które po paru latach czeka ten sam los. Więc po co sadzić, będąc zgóry przekonanym o nicelozności. Po co narażać się na wydatki... Po co okradać w haniebny sposób obywateli, sadząc drzewa jabłoni w zarazonej bazie, jaką jest Częstochowa... Po co czynić to, co jest niezgodne z sumieniem uczciwego obywatela i wbrew rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 8. VIII. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 684), którem zmusza się do tępienia korówki welnistej, oraz § 4 z art. 13 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 19. XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 108, poz. 922), przewidujące rygory karne aresztu do 6-ciu tygodni i grzywny w wysokości od 10 do 10,000 złotych.

Powołany w 1935 roku Zarząd C. P. Z. O. w Częstochowie przystąpił do realizacji wyżej podanego, mając na celu usunięcie korówki welnistej z sadów tutejszego miasta, obrony warsztatów pracy i zapobieżenie importu owoców z zagranicy. Reasumując powyższe została powzięta uchwała przymusowego zwalczania korówki welnistej na przeciąg 3 lat. W tej sprawie zostały poczynione starania u władz Starostwa, Magistratu i Stacji Ochrony Roślin w Krakowie, jakoteż u Zarządów Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości (chrześcijańskie-

Kierownictwo Koedukacyjnej Prywatnej Szkoły Powszechnej Komitetu Rodzicielskiego przy Gimn. Państw. Im. J. Słowackiego

zawiadamia, że wstąpi do wszystkich klas (z powodu kilku wolnych miejsc w tym roku wyjątkowo i do VI oddz.) przyjmując się w kancelarii szkoły, Al. Kościuszki 8, od godz. 9—13 i 17—19, codziennie z wyjątkiem sobót pon., niedziel i świąt.

OSTATNIE WIADOMOSCI

„PIŁSUDSKI AVENUE“
Detroit, 29.5. — Rada miasta Detroit powzięła jednogłośnie uchwałę nadania jednej z ulic „Piłsudski Avenue“.

NADMIAR OCHOTNIKÓW DO WOJSKA.
Berlin, 29.5. — Z jaką gotowością przyjęło społeczeństwo niemieckie ustawę o praktycznym wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, świadczy fakt, że w ciągu 6-ciu dni od chwili ogłoszenia ustawy, a więc ogłoszenia poboru, zgłosiła się tak wielka ilość ochotników, że lista ochotników będzie zamknięta już w dniu 15-ym czerwca.

ZAMORDOWANIE PRZESZA SOWIETU.
Moskwa, 29.5. — W okręgu Iwanowskim dwaj byli przekupnie, ojciec i syn,

wydaleni z kolektywu, zamordowali toporem b. prezesa lokalnego sovietu miejskiego, Płatonyczewa.

ARESTOWANIE B. NACZELNIKA SĄDU.
Lwów, 29.5. — W związku z nadużyciami w sądzie grodzkim w Jarosławiu aresztowano emerytowanego naczelnika tego sądu, 71-letniego Galika, który był burmistrzem i postem z Jarosławia.

DRAMAT MIŁOŚNY.
Poznań, 29.5. — W Ługowicy, w pow. gnieźnieńskim, rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnem. 30-letni Wilhelm Olszewski zabił dwoma strzałami z rewolweru 20-letnią Helenę Leśną, poczem zbiegł w kierunku Poznania. Policja zarządziła pościg.

Bójka na posiedzeniu Łódzkiej rady miejskiej

Łódź, 29.5. — Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się od odczytania oredzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej i żalobnego przemówienia komisarza rządowego, inż. Wojewódzkiego. Przemówienia wysłuchala cała rada miejska stojąc. Na znak żaloby nastąpiło jednogłośnie milczenie. — Przed porządkiem dziennym przyszło do starcia między P. P. S. a komisarzem rządowym, który sprzeciwiał się wygłoszeniu przez reprezentantów PPS. deklaracji politycznej, która miała atakować Klub nar. Już wtedy atmosfera na sali była mocno podniecona. Przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. Gdy po przegłosowaniu kilku poprawek przeszedł jednym głosem wniosek domagający się przywrócenia subwencji teatrowi miejskiemu, radny Urbar z PPS. krzyknął pod adresem Klubu nar.: „Precz z polskimi hitlerowcami!“ Wywo-

łało to olbrzymią burzę, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W rezultacie ranni zostali: radny Goliński (PPS) i Nutkiewicz z Bundu. Połamano pulpity i krzesła, powybijano szyby, tak, że sala przed stawała żalony widok. Pod radę miejską zajeżdżono Pogotowie. Na żądanie części radnych żydowskich i za zgodą komisarza rządowego, wkroczyła do sali policja państwowa, zaprowadzając porządek. Zamknięto natychmiast wyjście z gmachu i rozpoczęto śledztwo, oraz ustalanie mentów tych niezwykłych zajść. O godz. 11 w nocy śledztwo jeszcze trwało.

Najbardziej ucierpiał w bójce radny Nutkiewicz z Bundu, lżej ranni są: Goliński z PPS i radny Minberg, prezes gminy starozakonnych w Łodzi. Ranni są również radni Kwiatkowski i Sośnicki z obozu narodowego oraz Russ i Fein ze zjedn. frakcji żydowskiej.

go i żydowskiego), lecz wszystkie zabiegi ukłnęły na Plantacjach Miejskich. Na otrzymane pisma kierownictwo Plantacji Miejskich nie odpowiada, o wyznaczonej godzinie w biurze nikogo się nie zastaje. Zarząd na audjencjach u Prezydenta miasta p. J. Mackiewicz i Komisarza Ziemińskiego tutejszego Starostwa, uzyskał aprobatę na przeprowadzenie przygotowań do przymusowego zwalczania korówki welnistej i w tym celu po uprzednim omówieniu z kierownikiem Plantacji Miejskich ma być wyznaczona wspólna konferencja u Prezydenta mia-

sta w ustaleniu minimalnych kosztów w przeprowadzeniu powyższej akcji, lecz kierownik Plantacji unika tego ze szkoda dla sprawy ogółu. Tymczasem trzeba jak najprędzej oczyścić gminę Częstochowę z korówki welnistej, a wtedy można sadzić te małe drzewka jabłoni, nawet na Ogródkach Działkowych, a nie narażać na kosztą spryskiwań karbolina sadowniczą do nieskończoności. Lepiej wydane pieniądze na sadzenie jabłoni obrócić na cele pozytywne Ojczyźnie.

Zarząd C. P. Z. O. Oddział w Częstochowie.

Buchalter
rutynowy sprzedaz przepiow inventary i bilanse, prowadzi stale lub dorywczo księgowość i wszelkie czynności biurowe w miejscu i na prowincji. Wynagrodzenie umiarkowane. Łaska ofer. „Księgowość“.

POKÓJ
duży, ładnie umeblowany dla jednej lub dwóch osób, z utrzymaniem lub bez Al. Wolności 33 m. 4

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Heleny Paprotniej i legitymację bezrobotna wydaną na imię Józefa Paprotnego. 1635

Najstarsza wytwórnia PARASOLI
S. Grabinera
przeniesiona do sklepu frontowego Aleja nr. 10. Ceny znacznie niższe, również na naprawy i pokrycia.

DWA POKOJE
z kuchnią, z wszelkimi wygodami, dwa pokoje z kuchnią, jeden pokój z kuchnią, jeden pokój bez wygód, ul. Dąbrowskiego nr. 21. 998

Meble
ZAKŁAD STOLARSKI
Franciszka Szudrowicza ul. Focha 18, przyjmując zamówienia na wszelkie roboty stolarskie, oraz posiada na składzie duży wybór mebli. Wyrób i wybór mebli. Ceny konkurencyjne.

HARMONJA
chromatyczna ręczna do sprzedania, ul. Jacka 4.

W OLSZTYNIE
na letnisko pokój umeblowany z utrzymaniem od zaraz. Rekonwalescencjom zapewniona opieka i racjonalne odżywianie. Warunki na miejscu u p. Wrblewskiej (ul. Częstochowska dom gajowego Chabra), jako też i wszelkie informacje co do mieszkań na letnisko zupełnie bezpłatnie od godz. 15-iej do 17-iej i 10-iej rano.

INŻYNIEROM
lub biurom budowlanym oddamy zastępstwo znanego — opatentowanego materiału budowlanego. Otwarty do „Par“ Katowice, pod „Poważny artykuł“.

Myśliwi!
Towarzystwo Koła Myśliwych zawiadamia Pa, iż składki zmniejszyło od 40 do 25 zł. Informacja u: dziela Łowczy Malczak, Curie-Skłodowskiej nr. 9a

POTRZEBNA
chromatyczna ręczna do sprzedania, ul. Jacka 4.

5 — 6-POKOJOWE
mieszkanie, wygodne, w wynajęcie od lipca, — III-cia Aleja nr. 62.

BEZ
do sprzedania, ul. Dąbrowskiego nr. 21. 1007

WOLNOPRACZYKA
CY starszy ielczer, Jan Gorodecki, II Aleja 22. Szczepienie ochronne ospy od godz. 9 rano do 7 wieczór. 1630

POTRZEBNA
panienka do sklepu na wyjazd, tylko z dobrą nauką, jeden miesiąc od 2VI od godz. 11-iej do 2-iej po poł., ulica Nadzeczna nr. 4, ul. mydła Kromolewskiego.

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Lejcia Myśliwiec. 1626

MANICURZYSTKA
potrzebna zaraz. Salon fryzjerski „Royal“, I-sza Aleja nr. 14. 1629

POKÓJ
umeblowany, z wygodami, przy rodzinie, do wynajęcia. Wiadomości: ul. Focha nr. 16, 76 Zgórecki.

SLUZACA
potrzebna zaraz, ulica Chłopińskiego 127. 1005

AGAWĘ
szesnastoletnia sprzedam, ul. św. Barbary 26 m. 26, dom Magiacki, Walszczykowskiej. 1003

WAGI
potrzebna zaraz. Salon fryzjerski „Royal“, I-sza Aleja nr. 14. 1629

PODZIEWKOWANIE
W. Pannu Dr. Med. Stanisławowi Szewczykowi, za bezinteresowne i zżywałą pomoc lekarską, dzięki której została wyleczona córka nasza z bardzo ciężkiej choroby — składając serdeczne podziękowanie —

SPRZEDAM
lokomobile Lanca 60 ko, ni 12 atm. podczas pracy oraz motor rozprawy Deu. Do obierzenia: ulica Kościuszki nr. 16. 1007

Z POWODU
wyjazdu meble do sprzedania, ul. Narutowicza nr. 80, porcję wskazać.

MEBLE NOWOCZESNE naprawde ładne, dobre i tanie tylko w firmie Adam Gliński Aleja 12

OFIARY:
Na biednych w bankach: Maria Widerowa z 6.50 nadwyżka za bilety w autobusie z cmentarza.

HUMOR I SATYRA

W krainie rozwodów.

- Jak długo byłeś z nią żonaty?
- Nie wiem, bo mój zegarek właśnie stał...

HUMOR RADJOWY



Kataryniarz w epoce radi.

Na targu.

- A swoją drogą, pani Marchowo, najgłupsze stworzenie to kura.
- Ano iakto? Niby dlaczego?
- Bo wtedy znosi najwięcej jaj, kiedy one są najtańsze.

Skuteczna kontrola.

- Przychodzę, aby zbadać, czy dobrze funk-

cjonnie dzwonek elektryczny u państwa.

- Jak to? A kto pana przysłał?
- Krawiec. Był tutaj już osiem razy z rachunkiem, lecz nikt nie otworzył mi drzwi. Bardzo proste.

- Ma pan 105 lat? A cóż pan robił, że pan doczekał tego wieku?
- Czekalem.

Na polowaniu.
Myśliwy I (wrzeszczy z całych sił): Hop, hop, Jasie!
Myśliwy II: Hop! hop! Co takiego?
Myśliwy I: Jasie! Ty tam jesteś w tych krzakach?
Myśliwy II: Ja! A co?
Myśliwy I: Wszystko w porządku? Żyjesz?
Myśliwy II: W porządku! O co ci chodzi, do licha?
Myśliwy I: Dobra nasza! W takim razie, wyobraź sobie, zabiłem dziką, a nie ciebie.

Rozmaitości.

(X) Nowoczesne wózki dziecięce. W wieku mechanizacji wszystkiego nie może chyba wydać się dziwnym, że i przysięganie wywanie do snu niemowlętom ulega także zmechanizowaniu.

Na spacerach i w parkach Rzymu ukazywały się wózki dziecięce zaopatrzone w małe gramofony. Gdy placzący dzieciaki nie chcą się uspokoić, matka, czy bona, potrąca korbą gramofonu i jednostajny refren „Aa, kotki dwa” czy inny, rozlega się tak długo, dopóki dziecko nie skłoni do snu główek, a matka, czy bona, może nie odrywać oczu od czytanego właśnie sensoryjnego go romansu.

Kobiety o „zyrafich”

szycjach.
Jak już donosiśmy, w jednym z teatrów londyńskich wystąpiła murzynka afrykańska, wywołując sensację swemi potwornymi wpostrojami. Szyja ich jest wydłużona przez noszenie od najmłodszych lat specjalnych obręczy, których ilość jest stopniowo powiększana. Na zdjęciu „kobiety o „zyrafich” szycjach podczas wypoczynku w hotelu londyńskim.



ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

na St. Częstochowa. Ważny od dnia 15-go maja 1935 roku.

Table with columns for destinations: Warszawa, Katowic, Krakowa, Herb Now. Śl., Łódź Fab. z przesiadką Koluśzkach, Kiele. Rows show departure and arrival times for various train numbers.

Table with columns for destinations: Warszawa, Katowic, Krakowa, Herb Now. Śl., Łódź Fab. z przesiadką Koluśzkach, Kiele. Rows show departure and arrival times for various train numbers.

X oznacza pociągi pospieszne; 1) Kursuje od 20/VI - 20/VIII. 2) od 15/V - 19/VI i 21/VIII - 14/V. 36 r. M. pociągów o podwójnej numeracji z przesiadką na stacjach węzłowych Zabkowiec, Koluśzki, Herby Nowe i Słaskie. Tylko w dni świąteczne.

(X) A jednak też życie na Marsie? Obserwatorium astronomiczne w Kioto (Japonia) komunikuje relację informacyjną nieboskonu za marzec, t.j. za okres, w którym Mars znajdował się najbliżej ziemi. Otóż astronomowie japońscy twierdzą, że dostrzegli na Marsie w pasie podzwrotnikowym zielone długie smugi, świadczące ich zdaniem o istnieniu tam roślinności, oraz linie, które uważają za kanały, będące wytworem pracy istot myślących. Tak brzmi biuletyn obserwatorium w Kioto.
(X) Tragiczna śmierć lotnika polskiego w Ameryce. Jak donoszą z Schenectady (N. York), jeden z pierwszych pilotów w tym miesiącu, 38-letni Wawrzyniec J. Wiczyński zginął, lecąc na aparacie, który z wysokości 70 m. runął na lotnisko.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

-900 Audycja poranna. 1000 Trns. nabożeństwa z Krakowa. 1215 Koncert z Filharmonii w Warsz.

KAFLE

Wiele i kolorowe plerwoszczodach-fabryk w wielkim wyborze po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach można otrzymać w biurze KAFELI, CZĘSTOCHOWA, ALEJA 28 (2-gie PODWÓRZE), TELEFON 16-58. Oferty na żądanie.

HALINA ZABOROWSKA. 21

W puszczy

Witold prawie nie brał udziału w rozmowie. Milczał i tylko czasem spoglądał na Ninę.
Kiedy wstali od stołu i rozchodzili się na noc, w milczeniu pocałował jej rękę. Chłodno podał rękę Polanowskiemu i odszedł do siebie.
Długo jednak nie kładł się spać. Przez cały dzień nie miał chwili czasu, żeby pomysleć o Ninie, dopiero teraz był sam. Myśli cisnęły mu się natłokiem do głowy, meczyły uparcie. Styszał jeszcze jej ironiczny, drwiący śmiech, z jakim przyjęła jego słowa, jej spojrzenie.
- Boże! - Ochocki ścisnął rękami skronie, w których czuł nieznośny ból.
- Gdybym ja mógł ją zdobyć! Nino, przecież ja ciebie tak szalenie kocham, szalenie! Ale cóż ja dam ci za twą miłość, cóż. „la belle Polonaise”.
Myśli były coraz bardziej rozpaczywe i coraz bardziej go męczyły.
Widział tuż przed sobą Ninę, przypomniał sobie, jak śmiała się i rozmawiała z Polanowskim, jak całował jej ręce.
- Smażkacz! Ale skąd ja wiem, że ona mnie kocha. Wczoraj - to było uniesienie, a może to z nudów? Pani Ninette nudzi się w puszczy i dla rozrywki doprowadza do szaleństwa każdego, kto się trafi. Kokieteria!
Ale zaraz skarcił się sam w myśli.
- Podły jestem, podły! Jak ja mogę tak mówić? Nino, wybacz mi, wybacz. Kochana...
Silniej ścisnął skronie.
Głowa bolała go niemłosiernie, silny ból rozśladzał mu czaszkę.
Doszedł do okna. Przyłożył rozpalone czoło do chłodnej szyby. Przykmyknął oczy.
- Oszałeje.
W tej samej chwili Nina, leżąc w swoim pokoju, wtulila twarz w poduszkę i łkała, tłumiąc płacz, żeby nikt nie usły-

szal, jak za dawnych, pensjonarskich czasów, kiedy kryła się przed matką ze swemi tajemnymi zmartwieńiami.
- Stefan o mnie myśli, chce, żebym do niego wróciła, tylko ten jeden mnie nie chce! A ja właśnie jego kocham.
- Tak płakała w dalekiej, kresowej puszczy piękna Nina, przedmiot holdów ze strony mężczyzn, niezdołana, uwielbianą i podziwianą przez wszystkich „la belle Polonaise”.
Jeden tylko Roman zasnął odrazu mocnym, zdrowym snem, zadowolony, odskakawszy już zupełnie swą zwykłą pewnością siebie i swobodę, pełen jak najlepszych nadziei, że pobyt w puszczy będzie napewno miły, skoro jest tu Nina, której towarzystwa zazdrościł mu będą wszyscy znajomi.
IX.
Najwięcej z przybycia praktykanta niezadowolony był stary gajowy Zaleski. Prawie całe swoje życie spędził w lasach, które netylko znał doskonale, ale które kochał z jakimś fanatycznym, pogańskim przywiązaniem. Nie uznawał też w lesie niczyjej władzy nad sobą, prócz Ochockiego, którego także po swojemu kochał, choć nigdy tego nie mówił. Był to wogóle milczący, mrukliwy starzec, odłudek, szesześliwy, kiedy mógł całemi tygodniami nikogo koto siebie nie widzieć i nie potrzebować z nikim rozmawiać.
Na takie urobienie jego charakteru, na to zamierzanie do samotności i wrogi stosunek do ludzi: wpłynęło całe jego życie. Żona mu młoda, umarła, choć kochał ją szalenie i to był pierwszy ogromny cios, jaki go dotknął. Została mu tylko jedyna córka, przesłannica, zdrowa, wesola dziewczyna. W całej okolicy nie było drugiej dziewczyny, którąby mogła dorównywać hożej córce gajowego.
Stawali się też o jej względy chłopcy z okolicznych wsi, niejedną bogatą gospodarski syn białej ja o miłość. Mógłby ją dziewczyna dobrze wyjść zamaż i żyć w dobrobycie i szacunku ogólnym.
Ale piękna dziewczyna śmiechem zbywała wszystkie wyznania miłosne, cieszyła

się spustoszeniem, jakie czyniła w sercach męskich, ale do zamażpójścia się nie spieszyła. Nie chciała wyjść za nikogo z tych, którzy się o nią starali, byli to bowiem wszystko okoliczni chłopcy, podczas gdy Zaleski pochodził z drobnej wprawdzie i ubogiej, ale dawnej szlachty, która pochodzenie swoje cenila nade wszystko i akcentowała je na każdym kroku. Nie chciała więc harca dawać dziewczynce chłopca i choć czasem wymiślowano się z niej, że napróźnie czekać będzie na królewicę, nie martwiła się tem i rzeczywiście cierpliwie czekała. Ojciec kochał ją nad życie, bo też była to szczerą, serdeczną dziewczyną, umiejącą, jak nikt inny, smutek i ból starego rozproszyć.
Nie usmiechnęła się jednak dziewczynie złota dola, o której marzyła. Żaden królwiec nie zjawiał się, aby leśną piękność o rękę poprosić. A była rzeczywiście z każdym dniem piękniejsza.
Miała osiemnaście lat, kiedy po długim pobycie zagranicą powrócił do kraju właściciel majątku, przylegającego do lasów, w których Zaleski był gajowym. Po raz niewiadomo który powtórzyła się stara historia miłości pana i prostej dziewczyny. Mimo najsurowszych gróźb i zakazów ojca dziewczyna coraz częściej zniknęła z leśniczówki. Romans trwał rok przeszło, potem dziewczyna przy urodzeniu dziecka umarła, dziecko znowu wyjechał zagranicę, mówiono, że nawet bardzo rozpaczal po nieszczęśliwej dziewczynie, którą podobno bardzo pokochał.
Stary Zaleski zaczął się w swym bólu i zapamiętaniu, jak najdalej trzymać się od ludzi. Jaśka chowała się w lesie, razem ze zwierzętami, była też, jak i jej dziadek, milcząca i nieśmiała, nieufna, stroniła od ludzi. Wyjątek robiła tylko dla Witolda, a później i dla Niny. Stary całe dni spędzał w lesie, wysoka, barczysta jego sylwetka w starym mundurze z przewieszoną przez plecy szablą i nieodstępna fajeczka w zębach, rysowała się na tle drzew.
Tego dnia stary od rana chodził po le-

sie. Dochodziło południe.
Był zmęczony, zdjął z ramion strzelbę, położył ostrożnie na ziemi i siadł na zwalonym, grubym pniu. Otarł pot z czoła i spojrzał w głąb lasu. Obok w krzakach coś zaszleszczyło. Odwrócił się, zaczął nąsłuchiwac. Z gąszczu wyszła Jaśka, z nie odstępna Truska na ramieniu.
W milczeniu siadła obok niego, bosami, opalonemi nogami dotykając chłodnej lufy strzelby.
- Gdzie byłeś?
- Na nadleśnictwie u pani.
- U pani - mruknął stary - u pani. Żle tu będzie u nas, ja ci to mówię, zapamiętaj to sobie, Jaśka.
Podniosła na niego zdziwione oczy, ale nic nie powiedziała.
A stary mówił dalej.
- Dawniej nikogo obcego w lesie nie było. Tylko my i nikt więcej. A teraz sam Bóg jeden wie, kogo tu brakuje. Pani, pani - zrzędnie powtórzył - czego pani szuka tu w lesie. Dama wielka, jej miejsce w świecie, w mieście, nie u nas. Ot, tylko nieszczęście sprowadzi.
- Nieszczęście, dziadku, komu? - spytała Jaśka.
- Komu? - stary się zastanowił. - Komu? Nam wszystkim. A choćby i panu nadleśniemu.
Dziewczyna znowu długą chwilę milczała, jakby każde słowo w myśli ważyła, potem wolało zaczęła.
- Dziadku, kiedy ona sama jest nieszczęśliwa. Ona taka dobra, a wczoraj, jak byłem na nadleśnictwie, to pani pakała, a potem była taka bledziutka, taka bledziutka, dziadku.
Stary potrząsnął głową, ale znowu mówił.
- Potrzebni ci goście u nas. A ten praktykant? Piecdziesiąt lat tu służy i nigdy żadnych praktykantów nie było, a teraz przyjechał. I co on tu będzie robił? Elegancki, paniczek jakiś. Zaraz widać, że to do niego. Studjuje to niby, a nie się nie zna, ot dziś leśzczyni od buczyny nie rozróżnił. Ot jego mędrkość, panicza. (D. c. n.)